

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 29 LIPCA 2020 r.



Druga fala koronawirusa

PANDEMIA Jest nowe, dziesiąte już ognisko w Lubelskiem. Podczas uroczystości rodzinnej zarażyły się trzy osoby

STRONA 2

Chcę jeszcze pożyć

MOŻESZ POMÓC Pani Grażyna razem z kotem Maćkiem i psem Rufikiem trafiła w ubiegłym roku do jednego z lubelskich domów pomocy społecznej. Wtedy dla walczącej z nowotworem kobiety było to najlepsze rozwiązanie. Teraz, gdy wraca do sił, marzy o powrocie do normalnego życia.

- DPS to nie jest miejsce dla mnie
- tłumaczy kobieta.
- Chcę mieć kontakt z ludźmi, pójść do pracy i zajmować się sobą. Sobą i moimi pupilami. Ja chcę po prostu żyć.

STRONA 4



FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ ARCHIWUM

74 mln zł do podziału. Znowu padnie system?

POWTÓRKA – Wierzimy w zapewnienia ekspertów, że wszystko jest dobrze przygotowane – mówią urzędnicy o ponownym konkursie unijnym, w którym do wzięcia jest 74 mln zł. Poprzedni okazał się porażką i blamażem. Dziś przedsiębiorcy też zgłaszają problemy

Śławomir Skomra
roda, godz. 10. Właśnie wtedy zostanie uruchomiony nabór wniosków o przyznanie pieniędzy mikro i małym firmom poszkodowanym przez koronakryzys. Pieniądze będzie rozdawała Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości podlegająca pod marszałka województwa. W puli są 74 mln zł. Naczelna zasada konkursu: kto pierwszy, ten lepszy.

- Spodziewamy się, że zainteresowanie będzie większe niż ostatnim razem – przyznaje Szczepan Jagiełło z biura prasowego urzędu marszałkowskiego.

Wielka wtopa

16 lipca konkurs został ogłoszony po raz pierwszy. Natychmiast po starcie przedsiębiorcy zaczęli skarżyć się na problemy techniczne. System internetowy nie wytrzymał tak wielkiego

obciążenia. Zawieszał się, przerywał sesje internetowe. Tylko części przedsiębiorców udało się skutecznie złożyć wnioski, a i tak ok. godz. 12 pula pieniędzy została wyczerpana. A po południu konkurs został anulowany.

To rozłożyło część przedsiębiorców.

Grupa około 1,5 tys. osób, którym udało się przesłać dokumenty, chce dostać pieniądze. Urzędnicy odmawiają tłumacząc, że doszło do wielkiej awarii systemu i nie wszyscy dostali równe szanse.

Drugie podejście

Dziś konkurs wystartuje ponownie.

- Ufamy i wierzymy w zapewnienia ekspertów, że wszystko jest dobrze przy-

gotowane – mówi Jagiełło. I zaznacza, że odpowiada za to marszałkowski Departament Cyfryzacji i Usług IT.

Dyrektor departamentu nie chciał dziś z nami rozmawiać o konkursie. A kilka dni temu tłumaczył przedsiębiorcom:

– Radykalnie zmieniamy reguły. W chwili kiedy będziecie przystępowali do składania wniosku, będziecie proszeni o wygenerowanie dwóch kluczy i trzeba będzie ich użyć przy logowaniu się na specjalnie stworzonej stronie. Oddzielamy system od całego procesu, tworzymy nowe narzędzie – tłumaczył Andrzej Sadłowski.

Sam proces składania wniosku przez internet zostaje bez zmian.

PRL w XXI wieku

Tymczasem od wczoraj przedsiębiorcy zgłaszają nam szereg wątpliwości.

– Na początek proszę zacząć od czegoś łatwego, a mianowicie od uruchomienia strony przez którą przedsiębiorcy poszkodowani w wyniku pandemii mogą aplikować o dodatkowe środki na prowadzenie firmy, a tym samym przetrwanie tego ciężkiego okresu – napisał jeden z nich.

Chodzi o to, że strona internetowa (ta dodatkowa) nie działa. Ale o tym LAW P informował. Tak jak i o tym, że serwis zostanie uruchomiony w środę o godz. 7.30.

Inny z przedsiębiorców mówi nam, że nie ma czasu protestować, bo stara się uratować firmę.

– W związku z epidemią miałem straty na poziomie 100 proc. więc popadałem w dług. Teraz kiedy jest szansa na pokrycie części zobowiązań okazuje się po zalogowaniu do systemu

Isi2014 na moim koncie w środę prowadzone będą prace techniczne – narzeka.

Faktycznie, system (ten pierwszy, na którym należy się wpierw zarejestrować) będzie niedostępny od godziny 9.30 do 11.30. Czyli w czasie startu naboru. Dlatego najlepiej wymagane do otrzymania dotacji konta założyć wcześniej.

Jeszcze jeden zarzut. System, w którym będzie się składało wnioski, ma zacząć działać w środę rano. Do tego czasu jest niedostępny, a tymczasem w internecie pojawiły się wpisy o tym, że jakiemuś przedsiębiorcy udało się do niego wejść.

– Gdyby PRL istniał w XXI wieku to tak właśnie bym go sobie wyobrażał – komentuje pan Michał.

Wczoraj przez cały dzień w LAW P urywały się telefony. Nie można było z nikim się skontaktować.

Pierwszy dzwonek tylko w internecie?



EDUKACJA Wciąż nie wiadomo jak będzie wyglądała szkoła od 1 września
STRONA 2

A teraz chodźmy na jednego



PANDEMIA Przybywa zakażeń koronawirusem na przyjęciach weselnych
STRONA 3

Żeby już więcej nie zalewało



LUBLIN Kolejarze obiecują rozwiązać problem z zalewaniem przejściem podziemnym pod peronem przystanku PKP Lublin Zachodni
STRONA 5

Najwięcej zarabiają na ściekach

RAPORT O blisko dwie trzecie spadły zyski MPWiK, ale wciąż jest to najbardziej rentowna ze spółek prowadzonych przez samorząd Lublina
STRONA 6

Utknął w błocie po imprezie. Szukali go do świtu

OKUNINKA Była godz. 3 po północy w poniedziałek, gdy rozpaczliwy telefon od 19-letniego mieszkańca gminy Rejowiec Fabryczny postawił na nogi służby ratunkowe.

– Z relacji młodego mężczyzny wynikało, że znajduje się w nieznanym miejscu, w błocie nad brzegiem jeziora Białego. Wracał z imprezy, zgubił się w ciemnościach i nie

może się już samodzielnie poruszyć – relacjonuje Elwira Tadyńiewicz z włodawskiej komendy policji. – Natychmiast wysłaliśmy pomoc – dodaje policjantka.

W akcji poszukiwawczej wzięli udział strażacy i policjanci. Podczas gdy jedni utrzymywali telefoniczny kontakt z 19-latką, patrol z latarkami przeszukiwał zarośla.

Zrobiło się łatwiej, gdy się przejaśniło. Wtedy już można było się swobodnie zorientować w okolicy.

O godz. 5 nad ranem straż pożarna odnalazła

chłopaka zagrzebanego w błocie.

Mieszkaniec Rejowca Fabrycznego był na szczęście cały i zdrow. Skarżył się na zmęczenie i pragnienie.

KASK

Z wesela, z kościoła, ze sklepu

PANDEMIA Jest nowe, dziesiąte już ognisko koronawirusa w naszym województwie. Wśród uczestników rodzinnej uroczystości w powiecie chełmskim potwierdzono trzy przypadki zakażenia

Pozostałe ogniska w województwie lubelskim to Środowiskowy Dom Samopomocy w Kodniu (liczba osób potwierdzonych w ognisku – 27), Nadbużański Oddział Straży Granicznej (14), środowisko parafialne w gminie Piszczac (80), Zakłady Mięsne w Horbowie (31); spotkanie rodzinne w Puławach (7); Muzeum Nadwiślańskie - Oddział Zamek w Janowcu (3); dom zakonny Zgromadzenia Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza w Lublinie (18); uroczystość rodzinna poza województwem (9); personel medyczny związany z zakła-

dem rehabilitacji w powiecie łukowskim (8).

Ogniska sklepowe

Wczoraj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o wykryciu 502 nowych zakażeń koronawirusem i o śmierci kolejnych 6 osób. W sumie liczba zdiagnozowanych przypadków wzrosła do 43 904, a zgonów do 1682.

– Pojawiają się ogniska zakażeń koronawirusem w sklepach – mówi rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz, który zaapelował do właścicieli sklepów, aby zwracali klientom uwagę na konieczność zachowania zasad bezpie-



czeństwa. – Dzisiaj w sklepach przynajmniej połowa osób nie nosi maseczki i zaczynają się pojawiać ogniska sklepowe. I to jest pytanie do właścicieli sklepów: czy chcą mieć zamknięty sklep i personel w kwaran-

Wczoraj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o wykryciu 502 nowych zakażeń koronawirusem i o śmierci kolejnych 6 osób

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ ARCHIWUM

tannie? Bo jak widać apele do klientów sklepów nie docierają. Może w końcu dotrą apele do właścicieli sklepów – powiedział Andrusiewicz.

Zakażony urzędnik

Zakażenie koronawirusem potwierdzono u pracownika Starostwa powiatowego w Białej Podlaskiej.

– Zakażona jest jedna osoba. Dwie osoby zostały skierowane na kwarantannę, przejdą testy – mówi starosta bialski Mariusz Filipiuk. – Ze względów bezpieczeństwa ograniczyliśmy przyjmowanie interesantów. Nie chcemy gromadzić ludzi w kolejkach.

W tym samym czasie, w danym pokoju będzie mógł przebywać tylko jeden petent. – Ale wszyscy zostaną obsłużeni – zapewnia starosta.

Wcześniej zakażenia koronawirusem stwierdzono u pracowników Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. W związku z tym, placówka przez pewien czas była zamknięta. Teraz, by cokolwiek załatwić w obu tych urzędach, trzeba się umówić telefonicznie.

Obecnie w powiecie bialskim na koronawirusa choruje 113 osób, a w mieście 16 osób. Wczoraj nie było nowych przypadków.

(KP)(EB)

Pierwszy dzwonek tylko w internecie?

EDUKACJA Nauka zdalna czy stacjonarna? Prowadzona w systemie zmianowym, rotacyjnym? Wciąż nie wiadomo jak będzie wyglądała szkoła od 1 września. Pewne jest, że w najgorszej sytuacji będą pierwszoklasiści oraz uczniowie kończący naukę. To będzie także trudny rok dla dyrektorów szkół

Agnieszka Kasperska

W poniedziałek wiceminister zdrowia Waldemar Kraska przyznał, że decyzja o tym czy 1 września uczniowie wrócą do szkół, zapadnie najwcześniej w drugiej połowie sierpnia. Wszystko zależy będzie od aktualnej sytuacji epidemiologicznej. Dzień później Ministerstwo Edukacji Narodowej poinformowało, że trwają prace nad stworzeniem wytycznych dla dyrektorów szkół.

– Przygotowujemy się do normalnej, stacjonarnej pracy szkół i placówek oświatowych. Stworzymy również przepisy, które zagwarantują bezpieczeństwo uczniów po powrocie do szkół. Gdyby pojawiło się ognisko epidemii czy realne zagrożenie dla zdrowia czy życia uczniów oraz nauczycieli, dyrektor szkoły, po uzyskaniu zgody powiatowego inspektora sanitarnego, będzie mógł szybko zareagować – informuje Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Dystans w szkole to fikcja

MEN i GIS przygotowują wytyczne epidemiologiczne

dla szkół, które po 1 września pracować mają w systemie stacjonarnym.

– Pewnie nie będziemy mieli wyjść do kina i na wycieczki, a do szkół nie będziemy zapraszać gości ani udostępniać sal innym podmiotom. Z tym się można pogodzić, ale jak będzie wyglądać nauka? – zastanawia się dyrektor podstawówki z centrum Lublina. Nie wiem, jak będą funkcjonować dzieci, jeśli będą musiały nosić maseczki. Te z najmłodszych klas przeprowadzane są rano do świetlicy i odbierane, gdy rodzice skończą pracę. Cały dzień mają być w maseczkach, w których nie można oddychać? A nauczyciel, zwłaszcza ten języków obcych? Czy będzie rozumiany przez dzieci jeśli będzie miał maseczkę?

– W szkole dystansu zachować się nie da! – nie ma wątpliwości inny dyrektor. – Rozstawienie ławek tak jak podczas egzaminów nie wchodzi w grę, bo nie ma na to miejsca. A co z przerwami? Ze zmianianiem klasopracowni? Z szatniami? Żeby utrzymać dystans konieczne byłoby wprowadzenie zmianowego systemu nauki lub nauczania rotacyjnego.



MEN i GIS przygotowują wytyczne epidemiologiczne dla szkół, które po 1 września pracować mają w systemie stacjonarnym

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

Inni mają gorzej

– Śledzę wszystkie informacje i martwię się, bo istnieje możliwość, że szkoła stacjonarnie nie ruszy – przyznaje Stanisław Stoń, dyrektor I LO

im. Stanisława Staszica w Lublinie. – Mimo, że nauczyciele bardzo dobrze wywiązali się z prowadzenia zdalnego nauczania to nie jest to optymalny sposób nauki. Będzie wielu niezadowolonych.

– Nie wyobrażamy sobie, w jaki sposób rozpocząć naukę w sposób zdalny bez znajomości uczniów, którzy przyjdą we wrześniu do

pierwszych klas – mówi Grzegorz Lech, dyrektor III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie.

– W bardzo trudnej sytuacji będą przyszłorocznym maturzyści. W pierwszej klasie stracili oni sporo na strajku nauczycieli. W drugiej w związku z epidemią stracili większą część drugiego semestru. W trzeciej znów ich to czeka?

– Mam nadzieję, że jeszcze w wakacje zapadnie decyzja co do przyszłorocznych egzaminów. Powinien paść jasny komunikat: matur i egzaminów ósmoklasisty nie będzie, a rekrutacja będzie odbywać się wyłącznie na podstawie ocen ze świadectw. Nie mam za to pomysłu, jak można pomóc absolwentom techników. Przed nimi egzaminy zawodowe, do nich nie można przygotować się zdalnie – słyszemy w jednym z lubelskich zespołów szkół.

Zdecyduje dyrektor

– Obawiam się, że co by się nie działo, to rząd nie podejmie odgórnej decyzji o zdalnym nauczaniu w kolejnym roku szkolnym. Ten obowiązek spadnie na dyrektorów poszczególnych szkół – słyszymy od dyrektorów podstawówki w powiecie lubelskim. – To my, jeśli będzie

działo się coś niepokojącego, będziemy musieli zdecydować o zamknięciu. To na nas spadnie złość rodziców, że zrobiliśmy to zbyt wcześnie lub zbyt późno. Znam realia. Od października do marca połowa uczniów kicha, kaszle lub przychodzi na zajęcia z gorączką, bo ma infekcję. Kto będzie decydował, czy i kiedy takie dzieci zostaną przebadane pod kątem koronawirusa? Czy dopóki nie otrzymają wyników będą musiały się izolować? Weźmy też pod uwagę, że dzieci kombinują. Szybko zauważa, że wystarczy zakasłać dwa razy żeby nie iść do szkoły i zostać w domu.

– Jeśli będę musiał zdecydować o zamknięciu szkoły to nie jednoosobowo. Będę chciał prowadzić szerokie konsultacje wśród rodziców, uczniów i nauczycieli. Żeby to była wyważona decyzja podjęta w oparciu o pełną znajomość sytuacji. – dodaje Grzegorz Lech.

– Mam nadzieję, że będziemy mieli pomoc organów prowadzących szkoły, kuratoriów oświaty i lokalnych sanepidów, bo przecież nikt nie ma wątpliwości, że lokalne ogniska koronawirusa będą się pojawiać – przyznaje Stanisław Stoń.

dziennik Wschodni

WYDAWCA: Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2 (I piętro), 20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela,
e-mail: szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, Oferta: 81 46 26 801,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 691 770 009,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.



A teraz chodźmy na jednego

PANDEMIA Przybywa zakażeń koronawirusem na przyjęciach weselnych. Resort zdrowia zapowiada kontrole na takich imprezach, ale wciąż nie wiadomo, kto będzie za nie odpowiadać i jak miałyby wyglądać

Katarzyna Prus

Planujemy wesele na około 100 osób. Mamy oczywiście obawy, o zdrowie własne i najbliższych, szczególnie tych starszych – przyznaje Katarzyna z Lublina, która bierze ślub 19 września. – Sala weselna jest w stanie pomieścić trzy razy więcej gości. Zagwarantujemy więc odpowiednie odstępy przy stołach. Będziemy zachęcali do ograniczenia zabaw tanecznych do grona najbliższych osób, zrezygnujemy też z zabaw integrujących gości – dodaje przyszła panna młoda. – Bierzymy też pod uwagę ewentualne zorganizowanie zabawy na świeżym powietrzu, jeśli pogoda na to pozwoli.

– Mimo że jestem matką chrzestną panny młodej nie byłam na jej weselu. Za bardzo się bałam – przyznaje pani Agata z Lublina. – Na przyjęciu było ponad 100 osób, z różnych części Polski, m.in. ze Śląska, gdzie jest najwięcej zakażeń... Byłam tylko na ślubie w kościele. Niestety większość osób nie miała maseczek. Założyło je tylko kilka osób.



W poniedziałek wiceminister zdrowia Waldemar Kraska zapowiedział kontrole na weselach. To reakcja resortu na wzrost zakażeń na takich imprezach.

– Rozmawialiśmy z Głównym Inspektorem Sanitarnym, żeby na weselach wzmóc kontrole. Jeśli nie potrafimy przekonać w sposób łagodny, to nie-

organizatorzy wesela powinni mieć pełną listę gości i obsługi imprezy z kontaktami, by w razie potrzeby szybko przekazać ją do sanepidu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

stety, trzeba nałożyć kary na organizatorów wesela, ponieważ czasem jedynym wspomnieniem z tej pięknej, czasem jednej w życiu imprezy, jest to, że pół rodziny zostało zakażonych koronawirusem – mówił Kraska. Przypomniał, że inspektorzy sanitarni mają prawo, by skontrolować przygotowania do wese-

la i imprezę w trakcie pod kątem odpowiedniej liczby osób.

O to czy za takie kontrole miałyby odpowiadać inspekcja sanitarna czy policja zapytaliśmy wczoraj rzecznika Ministerstwa Zdrowia. – Na razie to temat wskazany przez ministra pod rozprawę – odpowiedział Wojciech Andrusiewicz.

– Uważam, że tego typu kontrole powinny się odbywać. To państwo młodzi i rodzice są odpowiedzialni za dostosowanie się do istniejących przepisów, goście często stawiani są przed faktem dokonanym – mówi Katarzyna. – Wesela to zwykle spotkanie najbliższych osób i zaskakujące jest to, że organizatorzy narażają ich na takie zagrożenie. Jest to bardzo nieodpowiedzialne. Tym bardziej, że pod wpływem alkoholu wiele osób zapomni o zachowaniu dystansu, będą czy nawet przytulanie.

Sanepid przypomina, że na weselu może bawić się maksymalnie 150 osób. Szczegółowe wytyczne dotyczą też obsługi.

– Jeden kelner na nie więcej niż 15 osób – mówi Magdalena Kaproń z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. – Przy podawaniu dań do stołów zaleca się zadbanie o obsługę jednego stołu przez tego samego kelnera lub przez ten sam zespół kelnerski – dodaje.

Na przyjęciu weselnym maseczki nie są obowiązkowe, ale w kościele nadal trzeba zakrywać nos i usta.

Trzy narody w Trójkącie Lubelskim

POLITYKA ZAGRANICZNA

Trójkąt Lubelski – tak została nazwana deklaracja o współpracy podpisana wczoraj w Lublinie przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Litwy i Ukrainy.

– Celem jest trwale zaangażowanie w rozwój partnerstwa wschodniego, skuteczną walkę z pandemią koronawirusa, mocne poparcie dla europejskich i euroatlantycznych aspiracji Ukrainy, a także związków tego państwa i współpracy z inicjatywą Trójmorza. Zamierzamy działać też w dziedzinach ekonomicznych – mówił wczoraj na placu Litewskim w Lublinie Jacek Czaputowicz, minister spraw zagranicznych Polski.

– Utworzenie Trójkąta Lubelskiego będzie miało praktyczne znaczenie politycznej i wojskowej współpracy – powiedział Linas Linkevičius, minister spraw zagranicznych Litwy.

Ministrowie w podpisanej wczoraj deklaracji wspominają o próbie aneksji Krymu przez Rosję oraz wzywają ten kraj do zaprzestania agresji wobec Ukrainy.

Konferencja trzech ministrów odbyła się przed pomnikiem Unii Lubelskiej, gdzie wspólnie złożyli wieńiec.



– To dla mnie zaszczyt stać przed pomnikiem, który pokazuje nam, że nie ma niczego bardziej naturalnego w tej części Europy niż sojuszy trzech narodów: Polaków, Litwinów i Ukraińców – mówił z kolei Dmytro Kułeba, minister spraw zagranicznych Ukrainy. – Dziękuję Polsce i Litwie, że konsekwentnie wspierają Ukrainę na drodze do wstąpienia do Unii Europejskiej i NATO i naszych reform.

Konkretów współpracy jeszcze nie ma. Wiadomo, że ministrowie oraz urzędnicy MSZ mają regularnie się spotykać i na ten temat rozmawiać.

– Nasza współpraca będzie się rozszerzać i dotyczyć nie tylko obronności. Będziemy mówić także o gospodar-

Kolejnym punktem ministerialnej wizyty była Wielonarodowa Brygada LITPOLUKRBRIG w Lublinie

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

ce, handlu, inwestycjach, turystyce, o tym wszystkim co pozwoli jeszcze bardziej łączyć nasze narody – dodał Dmytro Kułeba, który zaprosił swoich kolegów z Polski i Ukrainy na kolejne spotkanie w Kijowie.

Kolejnym punktem ministerialnej wizyty była Wielonarodowa Brygada LITPOLUKRBRIG w Lublinie. Dowódca brygady, pułkownik

Dmytro Bratishko zaznaczył, że w ciągu jego rządów to już druga takiej rangi wizyta w jednostce.

– Brygada jest unikalną jednostką wojskową pod wieloma względami – podkreślił pułkownik. I przypomniał: – Mamy wiele wspólnych przykładów z przeszłości, kiedy wojownicy naszych narodów walczyli ramię w ramię w jednej formacji, aby bronić naszych krajów i zapewnić pokój przyszłym pokoleniom. Tak było podczas Bitwy pod Grunwaldem, Bitwą pod Orszą i podczas wielu innych – wyliczał.

Dowódca brygady zaznaczył, że obecna współpraca wojskowa ma przynieść Ukrainie znaczące korzyści.

– Ten projekt jest dla nas cenny, bo brygada to platforma mająca zwiększyć wydajność naszego personelu, wyostrzyć nasze umiejętności i wiedzę w zakresie działania i procedur w ramach NATO. Nasze aspiracje, aby być członkiem NATO zostały zapisane w naszej konstytucji – zaznaczył Bratishko.

Przypomniał także, że oficjalnym mottem brygady jest hasło „zjednoczeni w pokój” i znaczy to, że trzeba być cały czas gotowym do ochrony swoich państw.

(PAB, SKO)

Skazana za córkę w piecu. Będzie nowy proces?

Z SĄDU Można się spodziewać apelacji w sprawie Agaty F., która włożyła swoje nowonarodzone dziecko do pieca i spaliła. Zarówno obrońca, jak i prokurator wystąpili o pisemne uzasadnienie wyroku. Agata F. została skazana na 8 lat więzienia.

Wnioski, które wpłynęły już do sądu, to pierwszy krok do odwołania się od wyroku. Śledczy domagali się przed sądem 12 lat więzienia. Obrona liczyła na nadzwyczajne złagodzenie kary argumentując, że córka Agaty F. urodziła się martwa.

Podczas procesu nie udało się jednoznacznie rozstrzygnąć tej kwestii. Sąd uznał więc, że kiedy oskarżona wkładała swoją córkę do pieca, dziewczynka była martwa. 23-letnia Agata F. została skazana za tzw. nieudolne usiłowanie zabójstwa. To oznacza, że działała tak, by zabić dziecko nie wiedząc jednak, że jest to obiektywnie niemożliwe. Agatę F. uznano również za winną zbezczeszczenia zwłok.

Do makabrycznych wydarzeń doszło połowie 2018 r. w Majdanie Kozłowieckim niedaleko Lubartowa. Agata F., studentka pedagogiki, mieszkająca tam z rodzicami. Podejrzewali, że ich córka jest w ciąży. Kiedy poszła z chłopakiem na wesele, przeszukali jej pokój. W piecu znaleźli szczątki noworodka i wezwali policję.

Dziewczyna została zatrzymana na zabawie weselnej.

Okazało się, że urodziła w nocy, w łazience. Zaraz po porodzie zawięła noworodka w ręcznik i włożyła do pieca w swoim pokoju. Rano poszła z chłopakiem do znajomych. Kolejnego dnia spaliła zwłoki córki i pojechała z partnerem na wesele.

– Jej zachowanie było bezrefleksyjne. Pozbawione emocji – uzasadniał wyrok sędzia Marcelina Kasprończak. – Oskarżona przyjęła wygodne dla siebie stanowisko, że jeśli ciążę ukryje, to ta ciąża nie będzie istniała dla niej i dla innych.

Agata F. już w grudniu 2017 r. wiedziała, że jest w ciąży. Szukała wtedy w sieci informacji o tym, jak usunąć ciążę i wywołać poronienie. Przez kolejne miesiące piła alkohol i paliła papierosy. Nie zgłosiła się do lekarza. Tuż przed porodem zażyła substancję psychotropową z zawartością MDMA, która występuje m.in. w ekstazy. Według biegłych, Agata F. doprowadziła do wcześniejszego porodu. Do końca planowała pozbyć się dziecka. Nie powiedziała o ciąży rodzicom i chłopakowi, chociaż wszyscy zapewniali, że będą ją wspierać.

Agatę F. skazano na 8 lat więzienia. Sąd zaliczył jej na poczet kary dwa lata spędzone w areszcie. Apelacji w sprawie należy się spodziewać w sierpniu.

(JSZ)

Pani Grażyna marzy o nowym starcie: Chcę jeszcze żyć!

MOŻESZ POMÓC Pani Grażyna razem z ukochanym kotem Maćkiem i psem Rufikiem trafiła w ubiegłym roku do jednego z lubelskich domów pomocy społecznej. Wtedy dla walczącej z nowotworem kobiety było to najlepsze rozwiązanie. Teraz, gdy wraca do sił marzy o powrocie do normalnego życia

Grażyna Maciążek przez lata pracowała jako nauczycielka historii w jednym z lubelskich techników. Gdy przeszła na rentę dorabiała jako opiekunka w PCK. Wynajmowała wtedy stancję przy ul. Świętochowskiego.

- Jestem samotna. Mieszkalam tylko z kotem Maćkiem i psem Rufikiem. To do nich wracałam po całym dniu pracy, gdy pomagałam potrzebującym. Byłam szczęśliwa – wspomina dziś.

Cała nasza trójka

Potem wraz z diagnozą stwierdzającą nowotwór przyszedł strach o przyszłość. Nie tylko swoją, ale i zwierząt.

- Dostałam skierowanie do DPS, ale sama. Musiałabym zostawić Maćka i Rufika, a jak można zostawić najwierniejszych przyjaciół? Na pomoc przyszła mi pani prezydent Lipińska, która wystarała się dla mnie o miejsce w DPS-ie, który przyjął całą naszą trójkę – mówi Maciążek.

Ten rok był dla kobiety wyjątkowo trudny. Chemioterapia. Operacja. Radioterapia.

- Teraz jest już ze mną dobrze. Tylko co dwa tygodnie wracam na kilka godzin do szpitala na badania. Poza tym mogę prowadzić normalne życie, którego mi właśnie najbardziej brakuje – przyznaje kobieta. – W moim DPS-ie jest wiele starszych i bardzo potrzebujących opieki schorowanych ludzi. To nie jest miejsce dla mnie. Ja się tu nie nadaję. Radzę sobie sama. Jestem na chodzie. Mogę się sama sobą zająć. Sobą i moimi pupilami.

Do normalnego życia

Dlatego kobieta chce się



- Siłaczką nie jestem, ale coś lekkiego wciąż mogę robić – mówi pani Grażyna. – Ja chcę po prostu żyć! Mieć kontakt z ludźmi! Proszę tylko o powrót do normalnego życia. To chyba nie za wiele...

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

wyprowadzić. Zwróciła się do miasta o przyznanie lokalu socjalnego.

- A może, to byłoby jeszcze lepiej, ktoś wzięby mnie ze zwierzętami na stancję? Może ktoś dałby mi pracę, bo już nie mogę usiedzieć na miejscu. Siłaczką nie jestem, ale coś lekkiego wciąż mogę robić – podkreśla pani

Grażyna. – W DPS-ie nie czuję się jak u siebie. Nie mam motywacji, a w terapii nowotworów ta jest bardzo ważna. Ja chcę po prostu żyć! Mieć kontakt z ludźmi! Robić to co uważam za stosowne i wtedy, kiedy chcę. Tutaj człowiek psychicznie wysiada. Ja proszę tylko o powrót do normal-

nego życia. To chyba nie za wiele...

Trzeba koniecznie pomóc

W jej staraniach powrotu do samodzielności wspiera dyrekcja DPS, w którym mieszka; MOPR; Urząd Miasta Lublin.

- Kolejka oczekujących na mieszkanie socjalne jest

długa. To nie wydarzy się z dnia na dzień, ale sprawa się toczy - podkreśla Monika Lipińska, zastępca prezydenta Lublina. – Kiedy pani Grażynka zachorowała przenosiny do DPS były dobrą decyzją. Tam została całocześnieowo zaopiekowana. Taki dom nie musi być jednak na zawsze. Gdy przeszła szczę-

śliwie proces terapii, skoro chce i może samodzielnie funkcjonować i wróciła jej chęć na aktywne, pełne życie to trzeba jej w powrocie do niego koniecznie pomóc.

● **OSOBY, KTÓRE MOGĄ ZAOFEROWAĆ PANI GRAŻYNE STANCJĘ LUB ZAJĘCIE PROSZONE SĄ O KONTAKT Z REDAKCJĄ (AGNIESZKA.KASPERSKA@DZIENNIKWSCHODNI.PL)**

Krzysztof Żuk odznaczony przez Ukrainę

WYDARZENIE Prezydent Lublina otrzymał wczoraj Order Ukrainy „Za Zasługi” przyznany przez prezydenta Wołodymyra Zelenskiego, w którego imieniu odznaczenie wręczył Dmytro Kuleba, szef ukraińskiej dyplomacji.

Order został przyznany za „wielki wkład w rozwój partnerstwa strategicznego między Ukrainą a Polską”, aktywne działania na rzecz zacieśniania więzi między społeczeństwami obu krajów „a także za wsparcie Ukrainy i upamiętnienie w Lublinie wybitnych postaci narodu ukraińskiego”.

- To odznaczenie dla mieszkańców Lublina, bo wspólnie wykwalifikowaliśmy przez kilkadziesiąt

lat tę politykę współpracy – mówi Krzysztof Żuk, który jako pierwszy polski prezydent miasta dostał ten order. – Zbudowaliśmy obraz Lublina jako miasta pierwszego wyboru, do którego studenci i uczniowie ukraińscy przychodzą chętnie, a pracownicy znajdują tu pracę.

- 4 tys. studentów ukraińskich nie musiało studiować w Lublinie, mogli wybrać Kraków, Gdańsk, Warszawę, Wrocław – podkreśla Żuk. Dodaje, że korzystają na tym nie tylko uczelnie i gospodarka, bo promowana jest lubelska kultura, tworzą się więzi między-ludzkie.

Dokładna liczba Ukraińców żyjących w Lublinie nie jest znana. – Na stałe jest między 20 tys. a 30

tys. – mówi prezydent i dodaje, że wiele osób przyjeżdża tu także na zakupy. – Niektóre centra handlowe żyją wręcz z zakupów realizowanych przez Ukraińców. – Docerzymy to, że wielu młodych Ukraińców już tu obecnych planuje swoją przyszłość w Lublinie – zachęca Żuk. – To oznacza, że płacą na ZUS składki, dbając o nasze wspólne przyszłe emerytury, tworząc jednocześnie zasób wykwalifikowanej siły roboczej dla naszych przedsiębiorców. To jest dzisiaj lubelska racja stanu, żebyśmy traktowali pracowników z Ukrainy jako partnerów w niemalże każdym etapie rozwoju gospodarczego, bo nam pracowników zabraknie. (DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Żeby już więcej nie zalewało

NIEDORÓBKA Kolejarze obiecują rozwiązać problem z zalewanym przez wodę przejściem podziemnym pod peronem przystanku PKP Lublin Zachodni. Tunel – będący jedynym legalnym dojściem na peron, zarówno od strony osiedli, jak też od strony lasu Stary Gaj – co najmniej dwa razy został zalany po intensywnym deszczu

Dominik Smaga

Na ścianach podziemnego przejścia wciąż jeszcze widać, dokąd sięgała błotnista woda spływająca do tunelu, a na posadzce nadal zalega cienka warstwa wyschniętego na pył błota. Deszczówka wdarła się również do szybu windy, która do dziś nie działa, chociaż przystanek kolejowy uruchomiono w grudniu zeszłego roku.

To może być niebezpieczne

Jeżeli tunel zapełnia się wodą, a zdarzyło się to przynajmniej dwukrotnie, to podróżni nie mają legalnego dojścia na peron. Żeby dojść na pociąg musieliby, chociaż jest to niebezpieczne i karalne, przechodzić przez tor i wspinać się na peron. Wyśiadając z pociągu musieliby zeskakiwać z peronu na tor, co również może się skończyć tragedią.

Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe, na której zlecenie zbudowano przystanek kolejowy na Czubach, przekazuje o prawidłowym działaniu urządzeń odwadniających przejście podziemne.



Na ścianach podziemnego przejścia wciąż jeszcze widać, dokąd sięgała błotnista woda spływająca do tunelu

Kolejarze obiecują zmiany

– Ustalono, że brak sprawnego odwodnienia wynikał z zamulenia pomp ziemią, która spłynęła ze skarp. Urządzenia zostały wyczyszczone i są sprawne – informuje Mirosław Siemieniec, rzecznik spółki PKP PLK. Na razie zastosowano doraźne rozwiązanie. – Wykonane

zostało tymczasowe zabezpieczenie skarp geowłókniną, która zatrzymuje ziemię.

Rzecznik zapewnia, że niebawem problem będzie rozwiązany na dobre. – Przygotowywane jest dodatkowe zabezpieczenie – zapowiada Siemieniec. Takie prace już są prowadzone po stronie lasu, gdzie zbocze brukowa-

ne jest kamieniami. – Zabezpiecz przejście i zapewnią wydajne odwodnienie nawet podczas bardzo silnych opadów.

Miasto obiecuje chodnik

Jeszcze w lipcu władze miasta mają zacząć szukać firmy, która zaprojektuje i wybuduje chodnik mający

ułatwić pieszym dojście na pociąg od strony os. Poręba. Chodnik ma być prowadzony od ul. Szafirowej wzdłuż ul. Węglinek. Takie prace zostały w piątek wpisane do planu tegorocznych przetargów Zarządu Dróg i Mostów, który oszacował wartość zamówienia na ponad 184,5 tys. zł.

Winda na razie nieczynna

Winda łącząca podziemne przejście z peronem Lublina Zachodniego pozostanie na razie nieczynna. – Zostanie oddana do użytku po zabezpieczeniu skarp – twierdzi rzecznik Polskich Linii Kolejowych. – Szyb będzie oczyszczony, a urządzenia windy dodatkowo sprawdzone.



Przygotowywane jest dodatkowe zabezpieczenie. Po stronie lasu, zbocze brukowane jest kamieniami

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wonny świat ziół. Nie liczy się kolejność, ale lepiej nie zwlekać

CZAS WOLNY Dziś rozpoczynają się zapisy na bezpłatne, kilkudniowe warsztaty towarzyszące Jarmarkowi Jagiellońskiemu

Liczba miejsc jest ograniczona, bo zorganizowanych będzie tylko pięć grup, a każda z nich może liczyć najwyżej dwanaście osób. Letnia Szkoła Tradycji odbędzie się w ramach Jarmarku Jagiellońskiego między 20 a 23 sierpnia.

- Jedna z grup może się wybrać na zajęcia poświęcone ziołom w rzemiośle i barwieniu tkanin.
- Dwie grupy mogą wziąć udział w zajęciach poświęconych ziołolecznictwu oraz ziołom w gospodarstwie i ogrodzie.
- Czwarta grupa pozna wykorzystanie roślin w obrzędowości.
- Ostatnia dostanie wiedzę z zakresu uprawy i zbioru ziół.

Osoby zainteresowane udziałem w zajęciach będą musiały wypełnić formularz na stronie internetowej jarmarkjagiellonski.pl, a potem czekać na potwierdzenie. Co ważne, decydująca nie będzie wcale kolejność zgłoszeń, tylko odpowiedzi na pytania znajdujące się w formularzach zgłoszeniowych. Formularze



będą przyjmowane do wtorku włącznie. Każdy z uczestników będzie musiał wpłacić 150 zł kaucji. Ma ona być zwracana osobom, które nie opuszczą żadnych zajęć. Uczestnicy powinni się liczyć z tym, że przed rozpoczęciem warsztatów będą musieli

się poddać pomiarowi temperatury ciała, a podczas zajęć będą nosić maseczki. Między stolikami, jak zapewniają organizatorzy, zachowane będą bezpieczne odstępy, a każdy dostanie własne, zdezynfekowane materiały i akcesoria. (DRS)

Od jutra jeździmy łatwiej

NA DROGACH Od 30 lipca zniknie część utrudnień na Damentowej pod przebudowywanym wiaduktem kolejowym. Otwarte mają być obie jezdnie, a na każdej z nich kierowcy będą mieć do dyspozycji po dwa pasy ruchu. Później możliwe będzie zdjęcie barierek zagrażających jeden z dwóch pasów ruchu na estakadzie służącej do jazdy od strony Czubów w kierunku Wrotkowa. (DRS)

Kasy będą czynne dłużej

KOMUNIKACJA W najbliższy poniedziałek zmienia się godziny pracy kas biletowych i punktu obsługi klienta Zarządu Transportu Miejskiego. Dzisiaj placówki przy Zielonej 5 i Nałęczowskiej 14 są czynne między godz. 7.30 a 15.30. Od 3 sierpnia będą otwierane o godz. 7.15 i zamykane o godz. 16.45. (DRS)

MOJE LUBELSKIE WAKACJE

Wyślij nam zdjęcie ze swoich lubelskich wakacji wygraj nagrody!



dziennik
WSCHODNI

Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 12 sierpnia do godz. 12:00



Odkurzanie mistrza Meyera

ZABYTKI Dobiega końca odkurzanie i czyszczenie fresków na sklepieniu archikatedry. Prace trwają od początku lipca. Wczoraj konserwatorzy zabytków ustawili swój podnośnik w prezbiterium

– Czyścimy sklepienia w całej bazylice. Od czasu zakończenia prac konserwatorskich minęły 22 lata więc czas najwyższy to zrobić. Przez te wszystkie lata freski zdążyły się zabrudzić – mówi Michał Stołecki, konserwator zabytków pracujący w lubelskiej archikatedrze (na zdjęciach). – Kościół jest ogrzewany, to jest oczywiście dobre dla modlących się tutaj ludzi, ale niekoniecznie służy malowidłom.

– Freski czyścimy przy pomocy specjalnych gąbek z gumką a także miękkimi pędzelkami. Mamy też odkurzacz – mówią konserwatorzy, którzy pracują wykorzystując podnośnik, wjeżdżając nim w górę na ok. 22, 23 metry.

Jak mówi Michał Stołecki, w takich warunkach nie pracuje się łatwo. Pod sklepieniem jest bardzo duszno, zwłaszcza o tej porze roku.

Samo czyszczenie nie przysparza większych problemów.

– Miejsca, które były retuszowane przyjmują jednak zupełnie inaczej kurz niż oryginalne malowidła. Są bardziej zakurzone i widać już było ciemne plamy. Po naszych zabiegach malowidła będą jaśniejsze – zapowiadają konserwatorzy.

Prace, które rozpoczęły się w pierwszych dniach lipca praktycznie dobiegają końca. Zostały jeszcze do odkurzenia freski w ołtarzu głównym.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Po zakończeniu prac porządkowych trzeba będzie jeszcze umyć okna w nawach bocznych.

Lubelską katedrę zdobią XVIII-wieczne freski, których

autorem jest Józef Meyer. Podpis malarza wraz z datą ukończenia polichromii – 1757 r., widnieje w przedśionku nad głównym wejściem. (AA)

Najwięcej zarabiają na ściekach

RAPORT O blisko dwie trzecie spadły zyski Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji – wynika z bilansu zgłoszonego do Krajowego Rejestru Sądowego. MPWiK spodziewa się, że również ten rok zamknie mniejszym zyskiem, ale wciąż jest to najbardziej rentowna ze spółek prowadzonych przez samorząd Lublina

Dominik Smaga

Najbardziej dochodową częścią działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji jest odprowadzanie ścieków. Spółka ma z tego prawie 58 proc. przychodów, więcej niż z wodociągów, bo oczyszczalnia na Hajdowie obsługuje również tych mieszkańców, którym MPWiK nie dostarcza wody.

Nie tylko dla Lublina

Miejska spółka odbiera ścieki nie tylko z Lublina, ale także z ościennych gmin: Głuska, Konopnicy, Niemiec, Świdnika oraz Wólki, tymczasem lista gmin zasilanych przez lubelskie wodociągi jest krótsza o Niemce.

W zeszłym roku z podziemnych ujęć wydobywano prawie 49 tys. m sześć.

wody na dobę. – Co oznacza, że zdolność produkcyjna została wykorzystana w 72 proc. – czytamy w sprawozdaniu zarządu przesłanym do Krajowego Rejestru Sądowego.

Dostawa wody i odprowadzanie ścieków to główne (prawie 93 proc.) źródła przychodów MPWiK, ale nie jedyne. Spółka zarabia też m.in. na remontach i legalizacji wodomierzy, czy też usługach laboratoryjnych.

Zysk znacznie zmalał

Spółka zamknęła ostatni rok zyskiem netto w wysokości niespełna 4,4 mln zł, podczas gdy zysk netto za rok 2018 był o wiele większy i wynosił blisko 11,9 mln zł. Zarząd MPWiK tłumaczy to „wyższą dynamiką kosztów niż przychodów”.

Z raportu dostępnego w KRS dowiadujemy się, że przychody wzrosły w zeszłym roku o 0,64 proc., tymczasem koszty spółki były większe o 6,85 proc. – W minionym roku największy wpływ miał na to remont najważniejszej w mieście magistrali wodociągowej, zasilającej w wodę prawie pół Lublina – tłumaczy Magdalena Bożko, rzeczniczka MPWiK.

W sprawozdaniu można przeczytać, że „wynik niższy od planowanego” jest głównie rezultatem „wzrostu kosztów działalności operacyjnej w konsekwencji aktualizacji rezerw aktuarialnych na nagrody jubileuszowe oraz odpawy emerytalne, rentowe i pośmiertne a także na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych dla pracowników”.

To duży pracodawca

W bieżący rok MPWiK weszło z 868 pracownikami, a największą ich grupę (ponad 35 proc.) stanowią osoby w wieku od 51 do 60 lat. – Spółka realizuje rozbudowany program socjalny – czytamy w sprawozdaniu. 844 osoby wzięły świadczenie urlopowe, 217 dzieciom pracowników opłacono kolonie i obozy młodzieżowe, firma dopłacała też do kosztów opieki żłobkowej i przedszkolnej nad 66 dziećmi pracowników. MPWiK finansuje też pracownikom pakiety medyczne. – Z pakietów korzystały w grudniu 2019 r. 774 osoby.

Firma dopłacała też do kształcenia pracowników. – Osoby te otrzymały dofinansowanie w kwocie od 40 do 100 proc. – czytamy w sprawozdaniu. – W sumie

w 2019 r. MPWiK dopłaciło do nauki 21 110 zł. Na różnego rodzaju szkolenia firma wydała 342 tys. zł (w tym 99,5 tys. zł na „spotkanie szkoleniowo-integracyjne”).

Inwestycje podrożały

– Rok 2019 był kolejnym rokiem, w którym to na rynku usług budowlanych to wykonawcy dyktowali warunki inwestorom – informuje spółka, która prowadziła m.in. dalszą przebudowę oczyszczalni na Hajdowie. – W przetargach na usługi budowlane oferty wykonawców przekraczały wartości określone w kosztorysach inwestorskich. Skutkowało to koniecznością szukania dodatkowych środków w budżecie spółki bądź zaniechania realizacji części inwestycji.

Z informacji spółki wynika, że średnie ceny usług budowlanych były (rok do roku) wyższe o ponad 7 proc.

CO SIĘ DZIEJE W SIECIACH

- W ostatnim roku sieć wybudowano 5,8 km nowej sieci wodociągowej oraz 6,1 km sieci kanalizacyjnej.
- Oczyszczalnia na Hajdowie wykorzystuje powstający tam biogaz do wytwarzania energii elektrycznej na swoje potrzeby (pokrywa w ten sposób prawie 58 proc. zapotrzebowania na prąd), zapewnia sobie również w ten sposób ogrzewanie i ciepłą wodę (pokrywa to 100 proc. zapotrzebowania)
- Na sieciach przesyłowych firma odnotowała 329 awarii, co oznacza podobny wynik co w roku 2018.

To nie policjant, to oszust

KRAŚNIK Oszuści działający metodą na policjanta próbowali okraść seniorów. Nikt nie uwierzył w historie naciągaczy

Do prób wyłudzenia pieniędzy doszło w poniedziałek. Naciągacze obrali na cel starszych mieszkańców miasta. Za każdym razem działali w podobny sposób. Najpierw dzwoniła kobieta przedstawiająca się za policjantkę i podawała numer swojego służbowego telefonu. Prosiła żeby jej zaufała, bo jest prawdziwą policjantką, a w razie wątpliwości dzwonić na numer 112 i zapytać o nią. Większość rozmówców orientowała się, że to oszustwo i kończyła połączenie.

Jeden z mieszkańców Kraśnika przeprowadził dłuższą rozmowę. Wydawało mu się, że się rozłączył i wybrał numer telefonu 112 podczas trwającego połączenia. Wtedy odezwał się mężczyzna twierdzący, że jest prokuratorem. Wypytywał o oszczędności, zgromadzone w banku. Chciał je „zabezpieczyć”. Rozmówca po chwili zorientował się, że ma do czynienia z oszustem.

Jak informują policjanci, już kilka dni temu do mieszkanki Kraśnika zadzwonił ktoś podający się za pracownika Poczty Polskiej. W poniedziałek natomiast oszustka podawała się za policjantkę. Ostrzegając kobietę przed „skorumpowanym pracownikiem poczty”, który okrada ludzi.

Mundurowi apelują o ostrożność w kontaktach z osobami, które dzwonią do nas i żądają pieniędzy. W takiej sytuacji nie wolno podejmować żadnych pochopnych kroków. Aby potwierdzić dane rozmówcy, najpierw należy zakończyć połączenie, a dopiero później wybrać numer alarmowy 112. (JSZ)

Plenerowe nowości

ZMIANY Całoroczne bistro, ogródek cukierni i cotygodniowe kiermasze mają się pojawić na staromiejskiej ul. Szambelańskiej, która dzisiaj, o ile komukolwiek z czymś się kojarzy, to zazwyczaj z zasiekami ścianami. Z kolei na pl. Litewski niedługo powinna powrócić plenerowa kawiarnia niedaleko fontanny

Dominik Smağa

Szambelańska to niepozorna uliczka widoczna po lewej stronie zaraz za wejściem na Stare Miasto przez Bramę Krakowską. Dzisiaj nie ma tu żadnych atrakcji turystycznych, nie licząc malowniczego widoku kamienic. Właśnie to ma się zmienić.

– W najbliższy weekend wejdzie tu przedsiębiorca, który będzie organizował cotygodniowe kiermasze produktów regionalnych i rękodzieła – zapowiada Marek Poznański, który w Urzędzie Miasta pełni rolę menadżera śródmieścia. – To będzie pierwszy krok do zmiany tej ulicy – zastrzega Poznański. – W ciągu najbliższych kilkunastu dni na Szambelańskiej przy schodkach prowadzących na Bramę Krakowską stanie bistro bar.

– Staramy się otworzyć jeszcze w sierpniu. Będziemy się starać, żeby ten bistro bar był całoroczny – zapowiada restaurator szykujący się do wejścia na Szambelańską, który na razie nie chce występować pod nazwiskiem. – Chcemy, żeby to miejsce było oszklone z każdej strony, żeby goście mogli je odwiedzać także zimą. Co będzie można tu kupić? Głównie napoje.

Szczegółowy wygląd baru jest uzgadniany ze służbami konserwatorskimi. – Jest już złożony wniosek, dotyczy niewielkiego, zadaszonego baru ze stolikami – przyznaje Hubert Mącik, miej-



Szczegółowy wygląd baru jest uzgadniany ze służbami konserwatorskimi

ILUSTACJA FB/MAREK POZNAŃSKI



Na pl. Litewskim lada dzień może zostać otwarta sezonowa kawiarenka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ski konserwator zabytków. – Byłyby to obiekty niezwiązane z gruntem, nie dotykałyby Bramy Krakowskiej, ani nie wchodziły w światło ul. Szambelańskiej. Znajdowałyby się pod schodami, gdzie kilka lat temu działał

już ogródek – dodaje Mącik, który nie chce na razie przesądzać, czy ogródek będzie mógł działać przez cały rok.

– Na Szambelańskiej mogą się też odbywać regularne targi książki i płyt winylowych, a właścicielka

pobliskiego lokalu Anabils też nosi się z zamiarem ustawienia stolików z krzesłami – mówi Poznański. Zapowiada, że w przyszłym roku ulica zostanie ozdobiona na koszt rady dzielnicy. – Ma to stworzyć kameralny, staro-

miejski klimat. Na pewno nie będzie to kicz.

– Z naszych funduszy zamierzamy wykonać na większości ulicy podświetlane od spodu, kute pergole, które będą obrastały pnącą roślinnością – opowiada Michał Makowski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Stare Miasto. – Chcemy w ten sposób uzyskać efekt zielonego dachu – dodaje. W dalszej kolejności ozdabiane i uatrakcyjniane dla mieszkańców i turystów mają być dwa następne zakątki Starego Miasta: ul. Jezuicka i pl. Rybny.

Tymczasem na pl. Litewskim lada dzień może zostać otwarta sezonowa kawiarenka, udostępniana za darmo przez miasto Charytatywnemu Stowarzyszeniu Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia”, które ma zatrudniać m.in. osoby niepełnosprawne. Kawiarenka nie była w tym roku otwarta ani przez jeden dzień, nawet po „odmrożeniu” gastronomii.

– Po zniesieniu zakazów miasto już dwukrotnie zwracało się do stowarzyszenia z przypomnieniem o obowiązku prowadzenia działalności gastronomicznej w tym miejscu – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – W ostatnich dniach urząd otrzymał od stowarzyszenia informację o planowanym uruchomieniu kawiarenki około 1 sierpnia. Umowa miasta ze stowarzyszeniem na prowadzenie Lubelskiej Kawiarenki Sezonowej obowiązuje do 15 października.

Tydzień później zamkną zjazd z al. Warszawskiej

ZMIANA PLANU Nie dojdzie dzisiaj do zamknięcia jednego ze zjazdów z wiaduktu, którym al. Warszawska przechodzi nad al. Solidarności. Prowadzone miały tu być prace gwarancyjne przy kanalizacji. Drogowcy przełożyli je z obawy przed ulewami.

Gwarancyjna naprawa kanalizacji sanitarnej była planowana przez firmę Budimex, która budowała m.in. ten węzeł drogowy. Roboty wiążące się z utrudnieniami w ruchu miały się

zacząć w środę, 29 lipca. Wczoraj rano Budimex poinformował o zmianie terminu „z powodu prognozowanych intensywnych opadów deszczu uniemożliwiających prawidłowe wykonanie prac”.

Rozpoczęcie prac, które mają potrwać trzy dni, przesunięto o tydzień, na środę, 5 sierpnia. Od tego dnia zamknięta ma być jezdnia umożliwiająca przedostanie się z wiaduktu w ciągu al. Warszawskiej na jezdnię al. Solidarności

prowadzącą w kierunku centrum miasta.

Jak wtedy będzie się jeździć? Kierowcy poruszający się al. Warszawską od strony ul. Zbożowej powinni skręcić za skansenem w prawo, w al. Solidarności, a potem zawrócić w stronę centrum na „rondzie z pniakiem”, czyli rondzie 100-lecia KUL. Kierowcy jadący al. Warszawską od strony centrum będą musieli przejechać przez wiadukt, tuż za nim skręcić w lewo i zawrócić na wspomnianym rondzie. (DRS)

Świadek zareagował. Zatrzymali pijanego

REGION Pijanego kierowcę zatrzymano w poniedziałek wieczorem w miejscowości Konstantynów Kolonia, w pow. białskim. Mundurowych zawiadomił świadek, który zauważył opła jadącego „wężykiem”. – Policjanci od

razu wyczuli od mężczyzny woń spożytego alkoholu. Również jego zachowanie świadczyło o tym, że jest pijany – mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik białskiej policji. Badanie potwierdziło przypusz-

czenia mundurowych. Mężczyzna miał 3,6 promila alkoholu w organizmie. Ma on na swoim koncie również dożywotni zakaz kierowania pojazdami. Niebawem stanie przed sądem. Grozi mu do 5 lat więzienia. (JSZ)

PL-BY-UA
2014-2020

Funded by
the European Union



Zakończono przebudowę ulicy Kolejowej w Chełmie, na odcinku od Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego do ul. Przemysłowej. Zakres prac obejmował wymianę nawierzchni, budowę ciągu pieszo rowerowego wzdłuż przebudowywanego odcinka drogi oraz budowę parkingu przy Zakładzie Karnym.

Koszt całej inwestycji wyniósł 6 849 044,35 zł, w tym dofinansowanie UE w kwocie 6 123 644,09 zł.

Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu pn.

„Poprawa bezpieczeństwa transgranicznej infrastruktury drogowej Chełma i Łucka”

współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa.

Partnerem projektu jest Komitet Wykonawczy Rady Miasta Łuck na Ukrainie

„Niniejszy artykuł został opublikowany dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Wyłączną odpowiedzialność za jej treść ponosi Miasto Chełm i nie może być w żadnym przypadku traktowana jako odzwierciedlenie stanowiska Unii Europejskiej”.

Lanie wody i pieniędzy

ALARM24 Dlaczego mieszkańcy mają pokrywać ubytki wody? – denerwują się nasi czytelnicy z Kraśnika. Chodzi o kolejne półroczne rozliczenie, o którym zostali poinformowani lokatorzy Spółdzielni Mieszkaniowej „Pomoc”

Agnieszka Antoń-Jucha
Mieszkańcy bloku przy ul. Osterwy 3 w Kraśniku są oburzeni tym, że mają pokrywać koszty „wyparowanej” wody użytej przez blok w ilości ponad 73 m sześciennych przez pół roku – napisał do nas Witold Pętlicki z Kraśnika. – Dlatego mają pokrywać dodatkowe koszty?! Skąd wynika tak wielka różnica w zużyciu wody pomiędzy licznikami w mieszkaniach a licznikiem głównym?!

– To drugi raz kiedy jesteśmy obciążani kosztami za ubytki wody – mówi pani Anna, mieszkanka tego bloku. – We wcześniejszym rozliczeniu za okres od lipca do grudnia też musieliśmy płacić. Nie były to co prawda jakieś duże kwoty, ale też i różnica między wodomierzami indywidualnymi a wodomierzem głównym była mniejsza. Teraz wynosi 73,7 m. sześciennych, czyli blisko 74 tys. litrów wody. To bardzo dużo,

aż 9,46 proc. Podejrzewam, że tym razem będę musiała zapłacić więcej.

Nawet 300 metrów różnicy

Mieszkanka bloku przy ul. Osterwy 3 sprawdziła, jak sytuacja wygląda w innych blokach. – W jednym przypadku różnica była ponad 300 m sześciennych. To coś niesamowitego. Wiem, że ubytki na pewno będą, ale nie aż takie.

Trzeba znaleźć przyczynę, dlaczego tak się dzieje, a nie wszystkie koszty

zrzucić na lokatorów – oburza się nasza rozmówczyni. Zaznacza też, że poprzednie władze spółdzielni tego typu kosztami mieszkańców bloków nie obciążali.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Pomoc” w Kraśniku Piotr Szumny przyznaje, że po raz drugi lokatorzy będą

w ten sposób rozliczeni z ubytków wody w poszczególnych budynkach. – W ubiegłym roku rada nadzorcza spółdzielni dokonała zmiany regulaminu w zakresie rozliczenia wody – wyjaśnia Piotr Szumny. – Po zmianie odbywa się to w ten sposób, że różnica między wskazaniem wodomierza głównego a sumą wskazań wodomierzy indywidualnych są rozliczane proporcjonalnie do zużycia wody w danym lokalu.

Prezes zaznacza, że przepisy ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków wskazują, że takie różnice zarządca nieruchomości ma obowiązek rozliczać na osoby korzystające z lokali. – Dążymy do tego by rozliczać te koszty tylko w obrębie danego budynku, a nie przerzucać je na całe osiedle, na wszystkie bloki – dodaje prezes.

Mieszkaniec ma wiedzieć

Według prezesa o wysokości strat w poszczególnych budynkach mieszkańcy nie byli też wcześniej informowali. – Stąd też teraz pojawiają się pytania o to, skąd wzięły się te ubytki wody – mówi prezes SM „Pomoc”. – Po zmianie zasad rozliczania każdy mieszkaniec otrzymał informację, wraz z wyjaśnieniem i podstawą prawną.

Skąd wynikają te różnice? – Wodomierze indywidualne w lokalach to zupełnie innej klasy i dokładności urządzenia niż wodomierze główne – wyjaśnia prezes SM „Pomoc”. – Na ubytki wody wpływ ma również sposób montażu wodomierza w mieszkaniu. W zasadzie nie powinny być montowane w pozycji pionowej. Pod uwagę trzeba wziąć, że bloki, którymi spółdzielnia zarządza były budowane w latach siedemdziesiątych XX w. Wtedy nikt jeszcze nie myślał o wodomierzach. Urządzenia te

zostały wprowadzone dopiero w latach dwudziestych i zostały zamontowane na instalacji w miejscach, gdzie było to tylko możliwe.

Prezes zapewnia, spółdzielnia już poczyniła pewne kroki, aby ubytków było jak najmniej. – M.in. zleciliśmy przeprowadzenie ekspertyzy wodomierzów

prezes Piotr Szumny. – Zaczęliśmy też sprawdzać poszczególne lokale pod kątem opomiarowania, ponieważ niestety zdarzają się nielegalne pobory wody. I na takie przypadki i my natrafiliśmy. Dodatkowo wyłączyliśmy z użytkowania



nych, aby sprawdzić, czy urządzenia Kraśnickiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji prawidłowo mierzą. Wyniki potwierdzają, że wszystko jest w porządku – mówi

wszystkie pralnie, które również generowały dodatkowe koszty, bo nikt z mieszkańców nie przyznawał się do tego, że z takiej pralni korzystał. I nikt nie chciał płacić za zużyтую wodę.

Kontrole mieszkań zostały przerwane po wybuchu epidemii koronawirusa. Sprawdzanie lokali ma jednak wrócić.

Dlaczego nie można było pić wody

TOMASZÓW LUBELSKI Przez trzy dni ponad 20 tysięcy odbiorców musiało gotować wodę – nawet do mycia zębów czy opłukania truskawek. W wodociągu wykryto bakterie coli. Choć sprawę badała specjalna komisja, są jedynie podejrzenia, dlaczego woda nie nadawała się do spożycia

Agnieszka Dybek
Na początku lipca pisaliśmy o kilku miejscowościach w regionie, które musiały wysyłać beczkowoz z wodą zdatną do picia. Wody z wodociągu, w której wykryto bakterie coli, mieszkańcy mogli używać wyłącznie do celów bytowych, czyli w toaletach.

Tomaszów Lubelski był w podobnej sytuacji, choć tu przekroczenia norm były niewielkie. Po przygotowaniu woda nadawała się do spożycia. – Od 23 lat jestem związana z firmą, ale nie przypo-

minam sobie, żeby kiedykolwiek wcześniej wystąpiła podobna sytuacja – mówi Renata Miziuk, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Tomaszowie Lubelskim.

Zanieczyszczenie wykryto 9 lipca. Do 12 lipca, kiedy z kranówki znów można było korzystać bez ograniczeń, mieszkańcy musieli gotować wodę, której używali do przygotowania m.in. posiłków, czy mycia.

Burmistrz Tomaszowa Lubelskiego powołał specjalną czteroosobową komisję, która miała skontrolować

ujęcie wody przy ul. Brygady 7.

– To, co jako komisja mogliśmy sprawdzić, zostało sprawdzone. Wszystkie procedury były zachowywane, działały wszystkie zabezpieczenia studni czerpalnych, które mamy w lesie. Nie wiadomo jednak, co było przyczyną zanieczyszczenia wody. W tamtym czasie były bardzo silne opady, ale to nie powinno mieć wpływu. Bardzo nas zaniepokoiła sytuacja z wodą, zwłaszcza, że nigdy się nic takiego nie zdarzyło. Po przechlorowaniu wszystko wróciło do normy.

Ale dlaczego był problem, my jako komisja jednoznacznie nie stwierdziliśmy – mówi Jadwiga Światowiec, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej UM Tomaszów Lubelski, która była w komisji i dodaje, że w tym tygodniu powinien być gotowy protokół z kontroli.

– Takie incydenty się zdarzają i często są niezależne od zarządców sieci. Przyczyn pojawienia się bakterii może być wiele. Najważniejsze, że szybko zostały podjęte środki zapobiegawcze i jakość wody wróciła do normy.

W naszym przypadku bakteria grupy coli pojawiła się w stacji wodociągowej w punkcie, z którego woda jest pobierana rzadko. Ponadto materiał, z którego wykonana jest instalacja, mógł sprzyjać rozwojowi biofilmu (złożone skupisko drobnoustrojów składające się z bakterii i grzybów – red.) na powierzchni instalacji doprowadzającej wodę do wcześniej wspomnianego punktu. Dlatego też zdecydowaliśmy się na jej wymianę, aby wyeliminować ryzyko związane z pojawieniem

się bakterii – wyjaśnia prezes PGKiM.

I dodaje, że w kranach na terenie miasta, a próbki pobierane były w różnych punktach, nie było niczego niepokojącego.

– Nie mieliśmy też oficjalnych zgłoszeń, że ktoś miał problemy ze zdrowiem. Jednak przeprowadziliśmy profilaktyczne uzdatnianie wody z naszego wodociągu.

To duży wodociąg. Długość sieci przekracza 56 kilometrów. Zaopatruje ona 23 tysiące mieszkańców Tomaszowa Lubelskiego oraz kilku miejscowości w gminie. **KP**

Koledzy uratowali przewodniczącego z PiS

POLITYKA – Niestety, ofiarą tego głosowania jest społeczeństwo powiatu – komentuje Radosław Grudzień, który skierował wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego rady powiatu radzyńskiego. W poniedziałek radni mandatu jednak nie wygasili

Robert Mazurek (PiS) to przewodniczący rady powiatu radzyńskiego. Jest jednocześnie dyrektorem Radzyńskiego Ośrodka Kultury i prezesem „Podróżnika”. Stowarzyszenia, które zawierało umowy ze starostwem. Na początku lipca pisaliśmy o tym, że Radosław Grudzień, współpracujący z siecią obywatelską Watchdog Polska, dotarł m.in. do dwóch umów, które wskazują, że stowarzyszenie „Podróżnik” wyświadczyło odpłatne usługi na rzecz starostwa powiatowego w Radzynie Podlaskim. Chodzi o emisję życzeń świątecznych na portalu kochamradzyn.pl, który należy do

„Podróżnika”. Obie faktury wystawiono na kwoty 300 zł brutto.

– Radny Robert Mazurek zarządza działalnością Radzyńskiego Stowarzyszenia „Podróżnik”, które mimo że nie jest zarejestrowane w Rejestrze Przedsiębiorców, prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia powiatu radzyńskiego – argumentuje Grudzień.

Najpierw wniosek w sprawie wygaszenia mandatu negatywnie oceniła Komisja Skarg i Wniosków rady. A w poniedziałek radni na nadzwyczajnej sesji nie wygasili mandatu przewodniczącego. – Przepisy ustawy o samorządzie powiatowym oprócz celów

antykorupcyjnych, chronią również autorytet radnego i jego mandat. Można było precyzyjnym, chirurgicznym cięciem ten wrzód przeciąć, a tak będziemy go rozdrapywać niepotrzebnie – uważa Grudzień i zapowiada, że złoży skargę do wojewody lubelskiego. – W imieniu społeczności domagam się jedynie prawa i sprawiedliwości – podkreśla.

Za wygaszeniem mandatu Mazurkowi zgłaszało czterech radnych, wśród nich Jakub Jakubowski (KWW Nasz powiat). – Robert Mazurek straci ten mandat prędzej czy później, bo złamał prawo i nie ma tu znaczenia czy zrobił to



Robert Mazurek, przewodniczący rady powiatu, nie prowadził nadzwyczajnej sesji w swojej sprawie. Zastąpił go wiceprzewodniczący

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

umyślnie, czy z niewiedzy, czy stało się to dwa razy czy sto i czy sprawa dotyczy złotych czy 70 milionów – podkreśla Jakubowski. – Prowadził działalność z wykorzystaniem majątku samorządu, w którym jest radnym, a w takiej sytuacji ustawa wprost nakazuje złożenie mandatu – stwierdza.

Przewodniczący tłumaczy, że stowarzyszenie Podróżnik nie prowadzi działalności gospodarczej. – To jest zmasowany atak na moją osobę. Zastanawiam się, komu tak bardzo na odcisk nadepnąłem. Jako stowarzyszenie możemy prowadzić odpłatną działalność statutową, pozwala na to ustawa, która mówi,

że dochody z tego tytułu należy przeznaczyć na działalność stowarzyszenia – podkreśla przewodniczący, który jednocześnie przyznaje, że na stronie kochamradzyn.pl zamieszczony był cennik. – To było sondowanie czy będzie zainteresowanie. Sam nie podejmuję decyzji, jest zarząd stowarzyszenia – podkreśla Mazurek.

10 radnych, w większości z PiS, było przeciw wygaszeniu mandatu. Teraz to wojewoda może wydać tzw. zarządzenie zastępcze w tej sprawie. Radny może się od takiej decyzji odwołać do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

EWELENA BURDA

Walczą z kontenerami, a zadłużenie rośnie

Lubelska Akcja Lokatorska wysłała do prezydenta Puław petycję domagając się wykreślenia kontenerów dla dłużników z budżetu miasta. Społecznicy nie zauważyli, że pieniądze na ten cel zostały wykreślone pod koniec ubiegłego roku.

Blisko 250 osób, głównie mieszkańców Lublina, podpisało się pod petycją skierowaną do szefów miast, gdzie planowane były lub

są kontenery mieszkalne dla dłużników. Petycja LAL dotarła także do prezydenta Puław. Paweł Maj faktycznie planował zakup blaszanych domów. Miała to być odpowiedź na bezradność puławskiego samorządu wobec problemu rosnącego zadłużenia w 325 lokalach komunalnych. Pod koniec ubiegłego roku wynosiło ono łącznie ponad 7 mln zł.

Gdy w mediach pojawiły się informacje o tym, że

brana pod uwagę jest możliwość eksmisji części dłużników z wygodnych mieszkań należących do miasta do trochę mniej komfortowych kontenerów, zadłużenie spadło o 130 tys. zł. Część tej sumy to efekt miejskiego programu oddłużeniowego poprzez pracę na rzecz miasta, z którego w ubiegłym roku skorzystało 20 osób.

Rada miasta w grudniu uznała jednak, że Puławy mają pilniejsze wydatki i

pieniądze na ten cel zdjęła z budżetu. Informacja o tym, że kontenerów nie będzie, szybko się rozeszła. W efekcie popularność puławskiego programu oddłużeniowego spadła, a problem rosnącego długu lokatorów nasilił się.

– W tym roku z programu skorzystało 13 osób, którzy odpracowali niecałe 23 tys. zł długu. Zadłużenie lokali wynosi już ponad 7,5 mln zł. Część tej sumy to odsetki i

koszty komornicze – wylicza Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich, miejskiej spółki zarządzającej lokalami komunalnymi.

Mimo że na zakup kontenerów w Puławach ze względów finansowych i politycznych (brak zgody radnych) się nie zanoś, lubelscy działacze na wszelki wypadek swoją petycję skierowali także do prezydenta Pawła Maja. Jak dowodzą, rozwiązanie, jakie chciał zastoso-

wać, prowadzi do tworzenia się „gett” oraz stygmatyzowania mieszkańców. Warunki życia w blaszakach nazywają natomiast „upodlającymi”.

Petycję lubelskich obrońców lokatorów otrzymali także prezydent Lublina i burmistrz Lubartowa. W tym ostatnim mieście na postawienie kontenerów mieszkalnych przeznaczono z budżetu 200 tys. zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ulica zyska asfalt i chodnik. Tego chcieli mieszkańcy

BIAŁA PODLASKA Ulica Stefana Batorego doczeka się nowej nawierzchni oraz chodnika. To inwestycja zgłoszona przez mieszkańców w ramach budżetu obywatelskiego.

Pod projektem podpisało się ponad 600 mieszkańców osiedla. – Nie wszystkie inwestycje mają szeroki rozmach, wiele z nich to inwestycje mniejszego kalibru, ale równie ważne jeśli chodzi o zaspokojenie potrzeb mieszkańców – mówi prezydent Michał Litwiniuk. Budową ulicy zajmie się firma „Drogi i mosty” Bogdana Szewczaka. Oprócz asfaltowej nawierzchni powstanie tu także chodnik oraz kanalizacja deszczowa. Pojawi się również 17 latarni.

Koszt to 258 tys. zł. Ulica znajduje się w sąsiedztwie bialskiego szpitala, w ostatnim czasie powstało tu wiele bloków, a także punktów handlowych. Prace mają zakończyć się do 1 października.

Ale mieszkańcy zwracają prezydentowi uwagę również na inne potrzeby. – A kiedy będzie chodnik na jed-



nej z najdłuższych i najstarszych ulic w mieście, a miałyby być na ulicy Czerwińskiego? O bezpieczeństwie na tej ulicy nikt nie pamięta – skarży się pani Karolina. – Oczekujemy, że nie tylko w ramach budżetu obywatelskiego, ale przede wszystkim w ramach zadań własnych

Ulica Batorego doczeka się asfaltu, chodników i oświetlenia

FOT. YOUTUBE

samorządu, władze zajmą się również innymi terenami miasta – podkreśla pan

Grzegorz, który ostatnio sygnalizował potrzebę budowy chodników przy ulicach Żeromskiego oraz Podmiejskiej.

– Remont wskazanych miejsc jest zaplanowany, jednak sytuacja epidemiczna, która mocno nadszarpnęła budżet miasta, zmu-

sza do weryfikacji planów – odpowiada prezydent. – W świetle tego, że w wielu miejscach chodników nie ma w ogóle i tam też konieczna jest szybka reakcja, wymiana starej nawierzchni z płytek betonowych na te o powierzchni prefabrykowanej będzie przesunięta. W tym roku nie jest możliwa – zaznacza Litwiniuk.

W ramach budżetu obywatelskiego, w tym roku realizowane są jeszcze: Budowa ścieżki rowerowej I etap przy ul. Akademickiej; budowa boiska wielofunkcyjnego ze sztuczną nawierzchnią (ul. Rewakowicza); zagospodarowanie terenu przy ul. Zagrodowej, upamiętnienie ofiar pacyfikacji Sielczyka oraz modernizacja boiska; „Wy równajmy Szanse!” Plac zabaw z elementami siłowni w Szkole Specjalnej „Szpułki” oraz dla osiedla Białawna; remont chodnika przy ul. Witoroskiej; wybieg dla psów przy schronisku dla bezdomnych zwierząt „Azyl” oraz rewitalizacja terenów zielonych.

(EB)

Będzie konkurs na dyrektora muzeum

BIAŁA PODLASKA W tym roku miasto ogłosi konkurs na dyrektora Muzeum Południowego Podlasia. Od początku 2018 roku placówką kieruje Violetta Jarząbkowska.

Samorząd zamierza ogłosić konkurs we wrześniu. Kadcencja Jarząbkowskiej upływa z końcem roku. – O zamiarze ogłoszenia konkursu informuje się nie później niż 4 miesiące przed upływem okresu, na jaki został powołany dotychczasowy dyrektor instytucji kultury – zaznacza Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik magistratu. Konkurs ma być rozstrzygnięty w grudniu. Jarząbkowska przyznaje, że o tym, czy wystartuje w konkursie, poinformuje, gdy zostanie on oficjalnie rozpisany.

Wcześniej Jarząbkowska kierowała działem sztuki w muzeum, była kuratorką wielu wystaw. Muzeum przymierza się do projektu związanego z digitalizacją swoich zbiorów.

W grudniu ubiegłego roku zakończył się gruntowny remont siedziby muzeum. Teraz ma ono więcej miejsca na wystawy, wejście znajduje się od strony dawnej bramy wjazdowej, a do parku nie wolno wjeżdżać. (EB)

KRONIKA POLICYJNA

Mikołaj w majtkach na ulicy, pijana matka spała

KRASNYSTAW Tragedia była o włos – 5 letnie dziecko błąkało się w poniedziałek po ulicy pomiędzy blokami osiedla w Krasnymstawie. Była godzina 12.05, a pijana matka za nic mając życie i zdrowie dziecka, spokojnie drzemała w mieszkaniu.

Mikołaj tylko w majtkach chodził po osiedlu. Dziecko wypatrzyli sąsiedzi. Ktoś z nich zadzwonił po policję.

– Zostaliśmy powiadomieni o tym, że w okolicy jednego z bloków biega mały chłopczyk w samych slipkach, a jego matka prawdopodobnie jest nietrzeźwa – relacjonuje komisarz Piotr Wasilewski z krasnostawskiej komendy policji.

– Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze w jednym z mieszkań zastali nietrzeźwą kobietę, która sprawowała opiekę nad swoim 5-letnim synem. Badanie alkometrem wykazało, iż 29-latką ma ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Kobieta została zatrzymana i osadzona w areszcie, żeby wytrzeźwiała. Wczoraj miała zostać przesłuchana. Mikołaj, decyzją Sądu Rodzinnego, został przekazany opiekunom.

(KASK)

Żeby służyć, muszą przysiąc



Po wielotygodniowych ćwiczeniach i służbie przygotowawczej w piątek 31 żołnierzy 19 Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej złoży przysięgę

FOT. 19. LBZ

„Ja żołnierz Wojska Polskiego Przysięgam służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej...”. W piątek rotę przysięgi powtórzy w Chełmie 31 żołnierzy służby przygotowawczej 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej.

– To zwieńczenie kilkumiesięcznego cyklu szko-

leń, kursu podstawowego i specjalistycznego – mówi porucznik Jakub Szyndlar, oficer prasowy 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej.

Od dnia wcielenia każdy z rekrutów sporo przeszedł. Nie wystarczyło tylko stawić się w jednostce, gdzie trzeba

było się zająć całą papierologią – wypełnić ankiety i kwestionariusze, odpowiadać na pytania i wypełniać formularze. Kolejnym krokiem było oczywiście badanie lekarskie, skąd po wstępnej ocenie, jeszcze w cywilnych ubraniach, rekruci stawili się w magazynie mundurowym.

Tu każdy otrzymał komplet sortów, od butów po beret i rękawiczki. A na koniec ostatni szlif, czyli fryzjer, który każdym włosom nadał regulaminowy kształt i długość.

A potem już były tygodnie ćwiczeń w koszarach i na strzelniczy w Hrubieszowie.

Piątkowa uroczystość będzie poprzedzona mszą o godzinie 9 w kościele parafii wojskowo-cywilnej pw. św. Kazimierza w Chełmie. Przysięga elewów odbędzie dwa kroki dalej o godzinie 10.30 na placu apelowym 19. batalionu zmechanizowanego z Chełma.

Łapmy wodę – szkoda ją marnować

EKOLOGIA Na statystycznego Polaka przypada średnio 1,6 tys. metrów sześciennych wody rocznie. To trzy razy mniej niż wynosi średnia dla Europy. Wody mamy więc mało. O tym, że warto zatrzymywać deszczówkę, najmłodszych mieszkańców Puław przekonywali wczoraj wolontariusze



Radosław Szczęch

Na Skwerze Niepodległości pojawili się dzisiaj animatorzy z zielonymi drzewkami, konewką i niebieską folią symbolizującą wodę. Skierowany do dzieci happening miał na celu zwrócenie uwagi na problem jej możliwego niedoboru w przyszłości oraz

naukę pro-ekologicznych zachowań, które mogą to zjawisko złagodzić. Jednym z takich pożądaných zachowań jest zbieranie deszczówki. Stąd nazwa akcji „Łapmy wodę”.

– Dzięki takim akcjom ja ta, staramy się zaangażować dzieci, obudzić ich emocje. Liczymy na to, że ten ekologiczny przekaz zostanie w ich

wach i działaniach na dłuższą – mówi Alicja Faber z Fundacji Ekologicznej „Arka”.

Jak przekonuje, problem związany z niskimi zasobami wodnymi jest poważny i niewiele osób zdaje sobie z niego sprawę.

– Średnia w Europie to prawie 5 tys. metrów sześciennych wody rocznie na jednego obywatela. W Pol-

skąpmy wodę – to hasło ekologicznej akcji organizowanej w różnych miastach Polski przez fundację „Arka”. Jej koordynatorzy w poniedziałek byli w Puławach

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

sce to jest tylko od 1,5 do 1,7 tys. metrów. Wody mamy

mniej niż Egipt. Zmienia nam się klimat, jest coraz cieplej, nie mamy śnieżnych zim, roztopów. Brakuje łagodnych opadów, które dawałyby glebie czas na osiągnięcie odpowiedniego poziomu wilgoci – tłumaczy animatorka, zachęcając do stawiania na podwórkach zbiorników na deszczówkę.

Dzięki takim działaniom, właściciele działek, ogrodów, czy małych szklarni mogą obniżyć zużycie wody pobieranej z wodociągów, czyli z miejskich studni, na rzecz tej darmowej. Poza oszczędnością, czyli niższymi rachunkami za wodę, to również satysfakcja z wykonania czegoś pożytecznego dla całego ekosystemu.

Miasto przekaze osobom z autyzmem 70 tys. zł

Samorząd pomoże stowarzyszeniu Wspólny Świat w budowie kolejnego etapu Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem. Miasto przekaze pieniądze na wkład własny.

Dokładnie chodzi o 70 tys. zł, które – jak wynika z zarządzenia prezydenta – samorząd przekaze w formie dotacji dla Wspólnego Świata. Okazuje się, że już w 2018 roku na wniosek stowarzyszenia miasto wpisało dofinansowanie projektu w ramach programu współpracy z organizacjami pozarządowymi. 70 tys. zł było zaplanowane w budżecie miasta na 2019 rok. – Jednak jesienią 2019 roku kwota ta została przeznaczona na realizację innych pilnych zadań miasta – tłumaczy prezydent Michał Litwiniuk.

17 czerwca ogłoszono otwarty konkurs ofert na dofinansowanie wkładu własnego organizacji pozarządowych. Wpłynęła tylko jedna oferta, właśnie od Wspólnego Świata. – Dotacja z miasta zostanie wykorzystana na zakup m.in. sprzętu komputerowego, pomocy



Postępy prac przy kolejnych obiektach centrum

FOT. WSPÓLNY ŚWIAT

do nauki, wyposażenia terapeutycznego – precyzuje Litwiniuk.

Przypomnijmy, że obecnie powstaje środowiskowy dom samopomocy, szkoła przygotowująca do pracy oraz dom pobytu stałego dla dorosłych. Wspólny Świat musi dołożyć 2 mln zł wkładu własnego. W maju ubiegłego roku przy ulicy Powstańców w Białej Podlaskiej rozpoczęto pierwszy etap budowy Centrum, czyli przedszkola oraz ośrodka terapii i diagnostyki. W sumie to obiekt o powierzchni 2 tys. mkw. Jego budowa kosztowała 7 mln

złotych. Pieniądze na ten cel pochodziły m.in. z unijnych funduszy, natomiast 3 mln zł to był wkład własny stowarzyszenia.

Wspólny Świat to ogromny kompleks, który obejmuje ośrodek, przedszkole i szkołę dla dzieci i młodzieży z autyzmem. Stowarzyszenie otacza opieką ponad 200 osób z tą chorobą. Za wszystkim stoi Anna Chwałek, która założyła Wspólny Świat 12 lat temu. Kilka tygodni temu, w internetowym nagraniu, przyznała, że choruje na nowotwór. – Leczę się i to leczenie pewnie będzie długie, co spowoduje moją dalszą nieobecność w pracy – przyznała szefowa stowarzyszenia. (EB)



Siatkówka plażowa nie tylko nad morzem

To pierwsze takie boisko w gminie Drelów. Przy Gminnym Centrum Kultury można pograć w siatkówkę plażową.

– Ten teren był do tej pory niewykorzystany. Najczęściej służył jako parking – mówi Michał Olesiejuk, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Drelowie. Aby usypać boisko, przywieziono tu 150 ton piasku. – Potrzebę budowy takiego boiska zgłaszała młodzież, ale również obecna sytuacja związana z

Boisko do siatkówki plażowej jest już gotowe

FOT. GCK W DRELOWIE

pandemią za tym przemawia – przekonuje Olesiejuk i tłumaczy, że Centrum skupia się na wypoczynku w plenerze. – Liczymy, że od września będzie tu również można prowadzić lekcje wychowania fizycznego – dodaje dyrektor.

Boisko jest czynne od kilku dni. Można z niego korzy-

stać bezpłatnie. Linie są regulowane. Jest siatka, można więc tu grać i w piłkę siatkową, i w badminton.

Z obiektu można korzystać każdego dnia. Boisko jest objęte monitoringiem.

Centrum Kultury zadba również o infrastrukturę towarzyszącą. – Chodzi o ławeczki, kosze czy piłkochwyty – precyzuje Olesiejuk. Zapowiada też, że odbywać się tu będą turnieje. – Mamy swoją amatorską drużynę – zaznacza na koniec. (EB)

Prokuratura tropi, kto wziął pieniądze

Radzyńska prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie przywłaszczenia sporej sumy pieniędzy przez pracownika Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

Proceder miał trwać od września 2019 do stycznia 2020 roku. – Chodzi o przywłaszczenie 207 tys. zł należnych za wykonanie usług pogrzebowych na szkodę Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych – mówi Marzena

Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskiej. Na razie nikt nie usłyszał zarzutów. Zawiadomienie w tej sprawie złożył prezes spółki.

Sprawa ma najprawdopodobniej związek ze zwol-

nionym dyscyplinarnie kilka miesięcy temu pracownikiem PUK, który był odpowiedzialny właśnie za usługi pogrzebowe. Prezes PUK zarzucił mu niezgodnie z cennikiem udostępnianie pomieszczeń Domu Przed-

pogrzebowego na modlitwy i tym samym uszczerpienie dochodów firmy. Zwolniony pracownik tłumaczył nam, że kierował się cennikiem.

Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku rada nadzorcza PUK odwołała Sła-

womira Sałatę ze stanowiska prezesa. Spółką kieruje teraz Jarosław Ejsmont z PiS. Radzyńska prokuratura prowadzi jeszcze śledztwo w sprawie nieprawidłowości finansowych w PUK za czasów prezesury Sałaty. (EB)

Ceny mieszkań w czasie pandemii. Obniżek nie widać

FINANSE Przeglądając oferty sprzedaży mieszkań nie można mówić o spadku cen – zwracają uwagę eksperci. W Lublinie średniej wielkości mieszkanie kosztuje przeciętnie 6563 zł za mkw. Jednocześnie sprzedaje się mniej nowych mieszkań, a o kredyt hipoteczny jest coraz trudniej

Do takich wniosków doszli w swoim najnowszym raporcie analitycy Expandera. Wskazują, że tylko deweloperzy notowani na giełdzie sprzedali w drugim kwartale o prawie jedną trzecią mniej mieszkań niż przed rokiem. Coraz częściej słychać też o promocjach, w ramach których kupujący mieszkanie może otrzymać za darmo miejsce parkingowe, za które jeszcze kilka miesięcy temu trzeba było zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ma to zachęcić klientów, którzy coraz ostrożniej podchodzą do zakupów. Deweloperom nie pomaga postawa banków, które zastrzegają wymagania wobec zainteresowanych kredytami hipotecznymi.

Na tym tle dane na temat cen ofertowych mogą wyglądać nieco egzotycznie. Wynika z nich bowiem, że spadki cen są rzadkością, a w większości miast ceny wręcz nieco wzrosły. Rekordzistą są duże mieszkania w Gdańsku, dla których mediana cen z ofert sprzedaży wynosi 9 700 zł za mkw. Przeciętnie w największych miastach ceny ofertowe są o 1,5 proc. wyższe niż w poprzednim kwartale.

W Lublinie małe mieszkania do 35 mkw kosztują średnio 7430 zł za mkw.



W przypadku średnich lokali (do 60 mkw) trzeba się liczyć z wydatkiem 6563 zł za mkw. Większe mieszkania kosztują przeciętnie 6357 zł za mkw.

Dlaczego ceny nie spadają

Zdaniem analityków, na przeciętny poziom cen ofertowych może wpływać to, że

mieszkania z atrakcyjnymi cenami są sprzedawane, co sprawia, że ogłoszenie znika. Te z wysokimi cenami wciąż są natomiast widoczne i wpływają na statystyki poziomu cen. Warto też pamiętać, że ceny ofertowe to tylko oczekiwania sprzedających. Ceny po jakich są zawierane transakcje są znacznie niż-

sze niż te podawane w ofertach. Z danych NBP wynika, że dla siedmiu największych miast już w I kwartale średnia cena transakcyjna na rynku wtórnym była aż o 16 proc. niższa niż ofertowa. Kolejnym istotnym elementem jest to, że dane o cenach ofertowych nie uwzględniają obniżek polegających na

tym, że kupujący za darmo otrzymuje miejsce postojowe czy komórkę. W ten sposób cenę można obniżyć np. o 10 proc., a nie będzie tego widać w statystykach.

Pojawiają się pozytywne sygnały

Wymienione wcześniej negatywne informacje do-

tyczą w dużej mierze kwietnia i maja. Pierwsze dane z czerwca i lipca sugerują poprawę sytuacji. GUS opublikował wskaźnik ufności konsumenckiej w lipcu. Jego poziom wskazuje, że nastroje konsumentów systematycznie się poprawiają. Podobne wnioski można wyciągnąć z rosnącej liczby wniosków o kredyty hipoteczne. Zaskakująco dobrze wyglądają też dane GUS o liczbie wydanych w czerwcu pozwoleń na budowę mieszkań. Było ich o 19 proc. więcej niż przed rokiem.

Również w bankach pojawiają się pierwsze sygnały nieco większego otwarcia na udzielanie kredytów hipotecznych. W lipcu jeden z największych banków zgłosił podjęcie w zakresie oceny zdolności kredytowej osób prowadzących działalność gospodarczą i takich, które pracują w oparciu o umowę cywilnoprawną. Należy jednak dodać, że wnioskodawcy, którzy mają tylko 10 proc. wkładu własnego, wciąż muszą liczyć się ze znacznymi utrudnieniami. W naszym zestawieniu pozostały już tylko cztery oferty kredytów z tak niskim wkładem. Średnia marża dla takich ofert wzrosła właśnie do poziomu 3 proc. Jeszcze na początku roku było to 2,51 proc. **JSZ/EXPANDER**

Mieszkaniówka powoli wraca do życia

RYNEK Po okresie zastoju związanego z pandemią ruszają kolejne budowy – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, którym przyjrzał się portal Obido. Eksperci spodziewają się jednak, że najnowsze dane o sprzedaży pokażą spory spadek liczby transakcji

Polscy deweloperzy rozpoczęli w czerwcu budowę 9,1 tys. mieszkań. To o około 50 proc. więcej niż w kwietniu i maju, które były najsłabszymi miesiącami od dawna (co związane jest z wybuchem pandemii koronawirusa). W porównaniu do dwóch poprzednich miesięcy liczba nowych pozwoleń na budowę także wzrosła o połowę lub więcej – opublikowane w lipcu dane GUS-u oznaczają, że deweloperzy wracają do przygotowywania kolejnych inwestycji.

Wpływ koronawirusa

Ograniczona aktywność deweloperów w kwietniu i maju, będąca konsekwencją ścisłego lockdownu, wpłynęła oczywiście na statystykę – zwracają uwagę eksperci Obido. W pierwszym półroczu przedsiębiorstwa budujące mieszkania na sprzedaż i wynajem rozpoczęły budowę 53,5 tys.

mieszkań (spadek o 20 proc. rok do roku) i uzyskały pozwolenia na budowę 74,2 tys. kolejnych (spadek o 6 proc. rok do roku).

Pandemia koronawirusa nie miała za to większego wpływu na oddawanie mieszkań do użytkowania. Zdecydowana większość budów była kontynuowana bez większych przeszkód. Dzięki temu liczba lokali oddanych do użytkowania w pierwszym półroczu 2020 r. była nieco większa niż rok wcześniej.

Sprzedaż nowych mieszkań

Wkrótce poznamy wiarygodne dane o sprzedaży nowych mieszkań w drugim kwartale. Czego można się po nich spodziewać? Narodowa kwarantanna sprawiła, że liczba osób odwiedzających biura sprzedaży deweloperów znacząco spadła. Liczba transakcji również drastycznie się zmniejszyła. Dopinali je tylko ci, którzy byli najbardziej

zdeteminowani. Wraz z luzowaniem obostrzeń życie wracało do normy, a klienci do zakupów.

Zdaniem analityków – kolejne miesiące stoją pod dużym znakiem zapytania. Wszystko zależy od tego, jak pandemię odczuje polska gospodarka.

- Przyszła sytuacja gospodarcza w Polsce jest silnie uwarunkowana dalszym przebiegiem pandemii COVID-19 oraz zmianami zachowań podmiotów w sytuacji stopniowego zdejmowania ograniczeń administracyjnych oraz przywracania swobody prowadzenia działalności gospodarczej – pisze Narodowy Bank Polski w jednym z ostatnich raportów.

Aktualne prognozy mówią o co najmniej kilkuprocentowym spadku PKB oraz skokowym wzroście bezrobocia, przy czym skala tych zjawisk jest bardzo trudna do oszacowania.

JSZ/OBIDO



Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl ☎ 81 46 26 988
☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01.A

GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www.lech2.pl

099620L01.A

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ ziemię pod farmę fotowoltaiczną w województwie lubelskim 1,5 - 3ha: grunt klasy IV lub gorszy nie dalej jak 200m od linii SN, grunt nie objęty planem zagospodarowania przestrzennego, teren płaski ewentualnie pochylony w stronę południową, niezacieniony nie mniej niż 100m od zabudowań. tel. kont. 665 070 525

106320L01.A

TURYSTYKA

OŚRODEK Wypoczynkowy Jantar w Krynicy Morskiej zaprasza do skorzystania z oferty wczasów nad morzem. Pobyty tygodniowe od 699 zł. Więcej informacji pod numerem (55)2476030.

107920L01.A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ 605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

068420L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY.

RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

084020L01.A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01.A

ZGUBY

8 lipca zgubiono aparat słuchowy w okolicach szpitala przy ul. Jaczewskiego. Nagroda. Tel. 793 899 911.

109320L01.A

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0024



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. 81
46 26 820

INFORMACJA BURMISTRZA JÓZEFOWA

Burmistrz Józefowa

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Józefowie, na stronie biuletynu informacji publicznej <http://umjosefow.bip.lubelskie.pl> oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od dnia 29 lipca 2020 roku

ZOSTAŁ ZAMIESZCZONY WYKAZ DZIAŁEK POŁOŻONYCH W OBRĘBIE EWIDENCYJNYM MAJDAN NEPRYSKI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY OZNACZONYCH W EWIDENCJI GRUNTÓW NR 3026/17 O POWIERZCHNI 0,1612 HA.

in250

PROMEDICA24

ZARÓB NAWET
9400 zł
NA RĘKĘ W 45 DNI

**CZeka NA CIEBIE
PRACĄ OPIEKUNA
SENIORÓW W NIEMCZECH**

SPRAWDŹ OFERTĘ

**LUBLIN, UL. DOLNA 3 MAJA 8/6,
TEL. 502 913 074
WWW.PROMEDICA24.PL**

TJ2251

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy
in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE
c24089

Czas na finał

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj poznamy zwycięzcę Pucharu Polski w województwie lubelskim. Po raz piąty w ostatnich sześciu latach w finale zagra Chełmianka. Tym razem w Radzynie Podlaskim zmierzy się z tamtejszymi Orłętami (godz. 18)

Można śmiało stwierdzić, że bez względu na trenera, czy skład Puchar Polski od lat jest specjalnością zespołu z Chełma. W drodze do tegorocznego finału podopieczni Jana Konojackiego najpierw pokonali Start Krasnostaw 5:0, a w niedzielę uporali się po rzutach karnych z Motorem Lublin (4:3). Z kolei Orłęta najpierw po konkursie jedenastek wygrały z Podlasem Biała Podlaska, a ostatnio rozbiły w Hrubieszowie tamtejszą Unię 5:0. Obie drużyny w weekend zaczynają sezon ligowy, a w ostatnich tygodniach grają co trzy dni.

Jak w takim razie podejdą do środowego spotkania? – Na razie koncentrujemy się na pucharze. O lidze pomyślimy dopiero po końcowym gwizdku. Gramy ostatnio bardzo często mimo wąskiego składu, ale mimo wszystko chcemy wygrać – wyjaśnia Artur Bożyk, szkoleniowiec ekipy z Radzyna Podlaskiego, który przecież wcześniej przez wiele lat prowadził Chełmiankę.

– Ja akurat nie wystąpiłem w sparingu z Orłętami, ale niedawno potrafiłmy z nimi wygrać 3:1. W środę spodziewamy się jednak zupełnie innego meczu. Raczej to my będziemy częściej przy piłce. Postaramy się znaleźć sposób na rywala – wyjaśnia z kolei Grzegorz Bonin.

Wiadomo już, że ten, kto wygra sobotni mecz zmierzy się w ramach pierwszej rundy centralnej edycji Pucharu Polski z drugoligową Pogonią Siedlce. Finał w Radzynie Podlaskim będzie można obejrzeć także w internecie. Za płatną transmisję na portalu tvcom.pl trzeba będzie jednak zapłacić 12 zł.

(LUKISZ)

Moja wiedza bardziej przyda się seniorom

ROZMOWA z Grzegorzem Boninem, grającym drugim trenerem Chełmianki Chełm

• Jak oceniasz mecz z Motorem?

– To było na pewno ciężkie spotkanie. Było dużo biegania i sporo walki. Sytuacji było za to, jak na lekarstwo. Do przerwy ja miałem jedną z głowy po stałym fragmencie, a Motor dwie w drugiej połowie. Można jednak powiedzieć, że mimo niewielu szans na gole to był charakterny mecz.

• To była dobra próba generalna. Już w weekend powalczycie o ligowe punkty...

– Gramy co trzy dni i ciężko budować formę. Złotego środka nie ma, bo nie wiadomo, jak to ruszy. Gramy jednym składem od dwóch tygodni z niewielkimi rotacjami. Co trzy dni pojawia się na boisku, a już środę mamy kolejny mecz. W weekend kolejny w lidze. Będziemy jednak gotowi.

• Po tych wszystkich zmianach kadrowych chyba trudno się zgrać?

– Zmiany to jedno, ale druga sprawa, to fakt, że praktycznie ten okres sparingów mieliśmy zaplanowany jeszcze przed tymi wszystkimi transferami. Graliśmy z drużynami z czwartej ligi. Mieliśmy posiadanie piłki na poziomie 80, czy nawet 90 procent praktycznie w każdym meczu. W ofensywie jesteśmy mocni. Dlatego zastanawialiśmy się, jak to będzie wyglądało, kiedy piłkę jednak będzie miał przeciwnik. Wtedy wychodzi charakter, trzeba dać z wątroby. Jak się nie ma piłki, to traci się więcej sił. Tak było w niedzielnym spotkaniu, ale każdy zdał ten egzamin w Lublinie celując.

• Znowu zagrałicie na zero z tyłu, a to na pewno powód do radości...

– Zdecydowanie. Można powiedzieć, że w tych wszystkich sparingach, które rozegraliśmy nie straciliśmy bramki z akcji, a to



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

bardzo cieszy. Tym bardziej, że mamy przecież nowy zespół, przyszło do nas kilkunastu chłopaków. Na razie to dobrze wygląda. Próba generalna myślę, że została zdana, ale teraz każdy mecz będzie inny. Na razie się cieszymy z wygranej, bo była ciężko wywalczona, ale jedziemy dalej.

• Teraz przed wami finał Pucharu Polski z Orłętami Spomlek. Drużyna z Radzyna w niedzielę rozbiła Unię Hrubieszów 5:0. Ten wynik robi na was jakieś wrażenie?

– Z tego co wiem, to Unia nie strzeliła bramki w sparingach, a my we wcześniejszych spotkaniach też wygrywaliśmy wysoko. Potrafiłmy zdobyć pięć, czy 10 goli. W finale okręgu

chełmskiego także wygraliśmy z czwartoligowym Startem Krasnostaw 5:0. To wszystko nie ma jednak znaczenia. Z Orłętami graliśmy sparing i wygraliśmy 3:1. To będzie jednak zupełnie inny mecz. Posiadanie piłki pewnie znowu będzie po naszej stronie. Mieliśmy plan na Motor, będziemy mieli także na Orłęta.

• Jak to jest być grającym asystentem trenera?

– Dobrze układa się współpraca ze sztabem i zawodnikami. Jest naprawdę w porządku. Na pewno jest jednak inaczej. Miałem możliwość trenowania dzieci przez pół roku w Lublińcu. Inaczej patrzy się na niektóre sytuacje z boku, a inaczej, kiedy jest się na boisku. Ta wiedza, którą mogę

przekazać myślę, że zadziała to dla nas na plus.

• Przed meczem z Motorem była dodatkowa motywacja? W końcu w Chełmiance aż roi się od byłych zawodników klubu z Lublina...

– Taki region, że chłopaki się mieszają cały czas. To był mecz, jak każdy inny. Graliśmy z rywalem, który awansował do drugiej ligi. Trzeba było dać z siebie więcej. Jako całość Motor mógł nas przebić, ale na boisku nie było tego tak widać.

• Jak Chełmianka przekonała cię do powrotu na trzecioliigowe boisko?

– Właśnie tym aspektem grającego trenera. Trenowałem dzieci przez pół roku, potem miałem przejąć starszy rocznik. Przekona-

łem się jednak, że to nie to. Ja nigdy nie grałem w juniorach, zawsze w seniorach. Moja wiedza z boiska bardziej przyda się chyba właśnie seniorom. Mam tu bardzo dobry punkt zaczepienia w Chełmie. Człowiek ma swoje lata i wiecznie grać nie będzie. Póki jednak mam zdrowie i radość z gry, to będę próbował łączyć obie funkcje.

• A o co w ogóle walczy w tym sezonie Chełmianka?

– O pewne utrzymanie. Może być jednak różnie, liga wszystko zweryfikuje. Możemy być na dole, ale i na górze. Nie ma co wróżyć teraz, trzeba się skupić na trenowaniu.

ROZMAWIAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jest nowy sztab, kadra w trakcie budowy

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze z Zamościa w niedzielę rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Hetman przegrywał z Gromem Różaniec 0:2, ale ostatecznie zremisował z beniaminkiem IV ligi 2:2. A już w niedzielę czeka ich ligowa inauguracja w Wiązownicy

Wiadomo już, że zamościanie skompletowali sztab szkoleniowy. Pierwszym trenerem będzie Michał Macek. Jego asystentem został Jarosław Czarniecki. Włodzimierz Kwiatkowski będzie szkolił bramkarzy, a Krystian Kuron będzie odpowiadał za przygotowanie motoryczne. Z kolei masażystą będzie Sylwester Dolba, a kierownikiem drużyny Kamil Gac.

Można się spodziewać, że kadra tak szybko nie zostanie zamknięta. – Do ostat-

nego dnia okienka transferowego będziemy się starali wzmocnić zespół. A nawet dłużej, bo wolni zawodnicy mogą przecież cały czas podpisywać kontrakty – mówi Jan Cios, dyrektor sportowy Hetmana. – Na sparingu z Gromem mieliśmy 18 piłkarzy, a 14 z nich jest już dogadanych z klubem. Cały czas staramy się jednak, żeby nasza kadra była najsilniejsza, jak to będzie możliwe. Wiemy, gdzie mamy braki i będziemy się starali je uzupełnić w najbliższych dniach – dodaje.

Ze starej gwardii pozostało już niewiele nazwisk. W bramce jest Grzegorz Gibki, a w obronie Norbert Myszk. Poza tym na dalszą grę w Zamościu zdecydowali się: Rafał Turczyn, Przemysław Koszel, Damian Pupeć, Patryk Baran, Mikołaj Grzęda, czy Łukasz Pokrywka. Nie ma tematu powrotu: Kamila Oziemczuka, czy Przemysława Żmudy.

Sytuacja nie wygląda różowo, ale Hetman się nie poddaje i będzie chciał powalczyć o utrzymanie w III lidze. – To będzie nasz cel.

Każda drużyna zaczyna od zera. Wydawałoby się, że stoimy na straconej pozycji, ale już sparing z Gromem pokazał, że chłopcy są dobrze przygotowani. Nie leżeli w ostatnich tygodniach brzuchem do góry, bo nawet w 90 minucie potrafiłmy zrobić dynamiczną akcję, która dała nam remis. Widać, że nikt nie próżnował, wszyscy pracowali. Wiadomo, że nie jesteśmy przygotowani na sto procent. Brakowało nam czucia gry i zgrania. Nie można jednak powiedzieć,

że przeciwnik dominował. Zrobili dwie akcje i strzelili dwie bramki. My nieźle wyglądaliśmy w ataku pozycyjnym, a tempo też było wysokie – przekonuje Jan Cios.

W pierwszej kolejce nowego sezonu zamościanie zagrają w Wiązownicy z beniaminkiem. – To będzie duża niewiadomo zarówno dla nas, jak i dla przeciwnika. Wszystko zweryfikuje boisko. Wszędzie piszą jednak, że Hetman się rozlatuje, a my jedziemy tam, żeby sprawdzić niespodziankę

– zapewnia dyrektor sportowy klubu.

(LUKISZ)

Hetman Zamość – Grom Różaniec 2:2 (0:2)

Bramki: zawodnik testowany (47), Grzęda (90) – Podolak (27), Kwiatkowski (36).

Hetman: Gibki (31 zawodnik testowany V) – zawodnik testowany I, Myszk, zawodnik testowany II, zawodnik testowany III, Koszel, Pupeć, zawodnik testowany IV, Turczyn, Baran, Grzęda **oraz** Pokrywka i pięciu zawodników testowanych.

Grom: Markowicz – K. Działo, Przeszło, Halych, Przybysławski, Kaproń, Kozyra, Birut, zawodnik testowany, Podolak, Kwiatkowski **oraz** Lis, G. Działo, Grelak, Światała.

Pasjonaci kijków

NORDIC WALKING W Janowcu Fundacja BezMiar zainaugurowała NORDIKIADĘ

NORDIKIADA to cykl spotkań dla miłośników nordic walkingu. Kolejne rajdy odbędą się w Nałęczowie (8 sierpnia), Kazimierzu Dolnym (19 września) i Parchatce (7 listopada).

W imprezie w Janowcu wzięło udział 60 osób. Reżim sanitarny spowodowany pandemią koronawirusa sprawił, że wielu pasjonatów „spacerów z kijkami” musiało zrezygnować ze startu. Ci, którzy zdołali się dostać na listę uczestników byli bardzo zadowoleni. Organizatorzy

zadbali zresztą o to, żeby w Janowcu pojawiły się prawdziwe gwiazdy. Rozgrzewkę oraz instruktaż techniki prawidłowego chodzenia z kijkami do nordic walking przeprowadził Krzysztof Człapski. Jest to prawdziwa legenda tego sportu, a także medalista mistrzostw Europy czy świata. Warto wspomnieć, że w trakcie imprezy przeprowadzono zbiórkę charytatywną na rzecz Pani Dorotki z Leokadiowa, która przebywa w szpitalu. (KK)



Rekordowa edycja

KOLARSTWO W weekend odbył się Maraton Piękny Wschód. W imprezie organizowanej przez Parczewską Grupę Rowerową brało udział prawie 300 zawodników

Ta impreza to prawdziwa legenda dla kolarzy maratończyków-amatorów w Polsce. Wyścig Piękny Wschód odbywał się zwykle na przełomie kwietnia i maja otwierając tym samym sezon maratonów kolarskich. W tym roku jego termin ze względu na pandemię koronawirusa przesunięto. Ten fakt sprawił najprawdopodobniej, że rywalizacja na trasie stała na bardzo wysokim poziomie. Przypomnijmy, że kolarze mieli do pokonania aż 512 km. Cały dystans cykliści musieli pokonać jadąc non stop od startu do mety. Przez większość czasu trasa wiodła przez województwo lubelskie, chociaż momentami cykliści zajrzeli również do województwa mazowieckiego. Kolarze odwiedzili m.in. Międzyrzec Podlaski, Żelechów, Gołęb, Józefów nad Wisłą, Żółkiewkę czy Łęczną. Start i meta były oczywiście zaplanowane w Parczewie.

Tempo najlepszych zawodników było rewelacyjne. Wygrał Paweł Pieczka. Zawodnik z Godowa pokonał 512 km w 14 godzin i 45 minut, co oznacza, że pobił rekord trasy o ponad godzinę. Pieczka to jednak bardzo doświadczony kolarz, który na swoim koncie ma m.in. drugie miejsce w Maratonie Rowerowym Dookoła Polski, gdzie w ciągu

10 dni trzeba było pokonać ponad 3 tys. km. Na Pieczce 512 km trasami województwa lubelskiego nie mogło więc zrobić większego wrażenia, chociaż do samego końca nie mógł być pewny wygranej. Długo zagrażał mu Paweł Miłkowski. Zawodnik ze Śląska stracił do triumfatora ledwie 8 min. Około 300 km różnica między oboma zawodnikami zmniejszyła się do zaledwie 2 min, ale Pieczka zdołał obronić przewagę. U pań najlepsza była Sylwia Kowalska. Kolarka z Mazowsza na uporanie się z trasą potrzebowała niespełna 18 godz. - Impreza była bardzo udana, a przede wszystkim najszybsza w historii. Widać, że uczestnicy byli bardzo głodni rywalizacji. Oczywiście, nie wszyscy zdołali uporać się z trasą. Niektórzy przegrali z własnymi słabościami. Ciesząc się, że Piękny Wschód jest też znakomitą okazją do integracji. W tym roku mieliśmy chociażby kolarzy niepełnosprawnych. Mam nadzieję, że za rok nic nam nie przeszkodzi w organizacji tego maratonu. Pewne jest, że wracamy do wiosennego terminu. Zamierzamy ścigać się w dniach 1-2 maja - mówi Włodzimierz Oberda, prezes Parczewskiej Grupy Rowerowej. (KK)



Maraton kolarski Piękny Wschód co roku przyciąga wielu miłośników rowerów

FOT. TOMASZ OSTAPIUK/MATERIAŁY UDOSTĘPNIONE PRZEZ ORGANIZATORA



FOT. POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI SIATKOWEJ

Mecze Polski z Polską

SIATKÓWKA Reprezentacja Estonii nie przyjechała do Łodzi na sparingi z polskimi siatkarzami, dlatego ci musieli sobie radzić we własnym gronie. W niedzielę i w poniedziałek rozegrali dwa wewnętrzne sparingi. Było to tym bardziej nietypowe, że oba spotkania były transmitowane w telewizji, a na trybunach hali zasiadły kartonowe postacie przypominające kibiców

W pierwszym towarzyskim starciu drużyna Michała Kubiaka pokonała zespół Fabiana Drzyzgi 2:1. W pierwszym secie nominalny kapitan reprezentacji Polski i jego koledzy musieli uznać wyższość ekipy prowadzonej przez rozgrywającego (22:25). Jednak potem Team Michał zrobił swoje i był dwukrotnie lepszy (25:20 i 25:22), tym samym wygrywając tę wewnętrzną rywalizację.

W poniedziałek drużyny miały nowych kapitanów - Wilfredo Leona i Karola Kłosa. Kubańczyk z polskim paszportem i jego drużyna wygrali pierwszą partię (25:21), ale w kolejnych dwóch nie poszło im już tak

dobrze, szczególnie w drugim secie, wysoko przegranym do 17. W trzeciej odsłonie zespół Karola Kłosa wygrał do 23, a w całym meczu 2:1.

Tymi dwoma sparingami Biało-Czerwoni zakończyli sezon reprezentacyjny 2020. Kolejne spotkania męskiej kadry będziemy mogli oglądać dopiero w przyszłym roku.

- Kończymy ten dziwny, ale mimo wszystko pozytywny sezon. Najważniejsze, że wszyscy dotrwalimy w zdrowiu. Miejmy nadzieję, że mecze sparingowe się podobają. Chcielibyśmy dostarczyć kibicom jak najwięcej rozrywki i miejmy nadzieję, że to się udało - podsumował Michał Kubiak, kapitan reprezentacji Polski, cytowany na stronie Polskiego Związku Piłki Siatkowej. (KYKU)

Niedziela

Team Michał: Michał Kubiak, Tomasz Fornal, Karol Kłos, Dawid Konarski, Marcina Komenda, Bartosz Kwolek, Jan Nowakowski, Grzegorz Łomacz, Maciej Muzaj, Piotr Nowakowski, Paweł Zatorski.

Team Fabian: Fabian Drzyzga, Bartosz Bednorz, Norbert Huber, Bartosz Kurek, Wilfredo Leon, Jan Nowakowski, Artur Szalpus, Aleksander Śliwka, Damian Wojtaszek.

Poniedziałek

Team Wilfredo: Piotr Nowakowski, Bartosz Kurek,

Jan Nowakowski, Wilfredo Leon, Marcin Komenda, Tomasz Fornal, Damian Wojtaszek.

Team Karol: Bartosz Kwolek, Karol Kłos, Maciej Muzaj, Grzegorz Łomacz, Aleksander Śliwka, Norbert Huber, Paweł Zatorski, Fabian Drzyzga, Dawid Konarski.

POLKI WOLNE OD KORONAWIRUSA

Kobieca kadra ma już za sobą badania na obecność koronawirusa. Wyniki zawodniczek oraz członków sztabu szkoleniowego dały wynik negatywny. Biało-Czerwone mogą więc spokojnie przystąpić do sparingowego dwumeczu ze Szwajcarią (wczoraj i dzisiaj w Łodzi).

Stęskniona za piłką ręczną

ROZMOWA Z Weroniką Gawlik, kapitan MKS Perła Lublin

● **Miała pani wcześniej możliwość pracy z Kimem Rasmussenem w czasie jego przygody z reprezentacją Polski. Co się zmieniło w jego stylu pracy od tamtego czasu?**

- Na razie jest zbyt wcześnie, aby to stwierdzić. Jak wiadomo, na kadry nie ma czasu na okres przygotowawczy. Tam głównie skupialiśmy się na technice i taktyce.

● **W składzie MKS Perła jest sporo nowych zawodniczek.**

- Na razie jest naprawdę dobrze. Jesteśmy stęsknione za piłką ręczną, więc przychodzimy na treningi z uśmiechem. Poznaliśmy się, a aklimatyzacja nowych zawodniczek przebiega sprawnie.

● **Kim Rasmussen na każdym kroku powtarza, że w zespole najważniejsza jest atmosfera...**

- Na razie nie możemy na nią narzekać. Trener już zdążył jednak nam przypomnieć, o tym, że to jeden z najważniejszych elementów jego stylu pracy.

● **W Lidze Mistrzyń was zabraknie, więc zostaje wam tylko Liga Europejska.**

- Mam nadzieję, że dojdzie ona do skutku. Gra w Polsce jest bardzo satysfakcjonująca i cieszymy się, że możemy to robić. Występy w europejskich pucharach są jednak dodatkową mobilizacją.

● **Czy w waszych rozmowach często przewija się temat koronawirusa i niepewności dotyczącej kształtu rozgrywek?**

- Staramy się myśleć pozytywnie, chociaż mamy świadomość, że liga może zostać zawieszona. Najbardziej martwię się o rozgrywki europejskie. Wierzę

jednak, że znowu będziemy mogli spokojnie uprawiać sport.

● **Wśród bramkarek Perły doszło do sporych zmian.**

- Marina Razum jest doświadczoną zawodniczką i ma inny styl niż ja. Paulinę Wdowiak natomiast obserwuję od kilku treningów i widzę, że jest bardzo ułożoną bramkarką. Zazdroszczę jej, że w tym wieku potrafi już tak wiele.

● **Spore wzmocnienia poczyniło Metraco Zagłębie Lubin...**

- Lubin wzmocnił się Joanną Drabik, Patrycją Świerżewską czy Karoliną Kochaniak. Zagłębie jednak co roku przeprowadza głośne transfery.

● **W pierwszym meczu sezonu zagracie z Eurobud JKS Jarosław, gdzie występują dobrze wam znane Sylwia Matuszczyk i Walentyna Nieścioruk.**

- Każdy mecz ma dodatkowy

smaczek. We wszystkich drużynach Superligi można znaleźć zawodniczki, które w jakiś sposób były, są czy będą związane z Lublinem. Nie ma sensu dodatkowo rozdmuchiwać tego tematu.

● **Kobieca piłka ręczna wraca na ekrany telewizorów.**

W każdej kolejce jeden mecz zagości na antenie TVP Sport. To dobra wiadomość?

- Będzie więcej okazji do pokazania się szerokiej publiczności. Mam nadzieję, że fani będą mogli śledzić te mecze nie tylko w telewizji, ale również w hali. Ostatnio byłam w teatrze, więc oglądanie wydarzeń na żywo jest możliwe. Co do transmisji, to mam nadzieję, że piłka ręczna będzie jeszcze mocniej promowana w mediach.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Klasa mistrza świata

ŻUŻEL Bartosz Zmarzlik był bezkonkurencyjny w poniedziałkowym finale Turnieju o Złoty Kask w Bydgoszczy

Aktualny mistrz świata nie popełnił nawet jednego błędu i zakończył zawody z kompletem punktów. W stawce znaleźli się również zawodnicy Motoru Lublin. Co ciekawe, to dopiero pierwsze takie wyróżnienie dla żużlowca Moje Bermudy Stali Gorzów w karierze. W pełni jednak na nie zasłużył, chociaż nie przyszło mu to łatwo. W każdym biegu musiał pokazać, że jest klasowym zawodnikiem. W ten sposób zgromadził 15 punktów w pięciu startach. Po 20 gonitwach trzeba było rozegrać dwa dodatkowe biegi o miejsca 2. i 9. W pierwszym z nich Paweł Przedpełski poradził sobie z Krzysztofem Kasprakiem, natomiast w drugim Bartosz Smektała pokonał Szymona Woźniaka. W zestawieniu znaleźli się również żużlowcy Motoru Lublin. Najlepiej spał się Jarosław Hampel, który z dorobkiem 10 punktów wyładował na 5. lokacie. Z kolei 11. pozycję z 5 „oczkami” na koncie zajął Jakub Jamróg. Wiktor Lampart był zawodnikiem rezerwowym i nie miał okazji wyjechać na tor. Finał Turnieju o Złoty Kask dawał przepustkę do innych zawodów. Czołowa „osemka” poniedziałkowej rywalizacji zamelduje się 7 września w finale Indywidualnych Mistrzostwach Polski w Lesznie. **(KYKU)**

Kończą się zapisy

PIŁKA NOŻNA Tylko do 1 sierpnia można zgłaszać się do Amatorskiej Ligi Orlikowej rozgrywanej w ramach Amatorskich Lig Lublin

Liczba drużyn, które mogą wziąć udział jest ograniczona, więc obowiązuje zasada: „kto pierwszy, ten lepszy”. W zmaganiach może wystartować maksymalnie 12 zespołów, które zagrają ze sobą systemem „każdy z każdym” w obiektach sportowych na terenie Lublina. W każdym meczu zawodnicy rozegrają 20-minutowe połowy. – Uczestnicy mogą liczyć na w pełni profesjonalnie przygotowane zmagania ligowe. Ich mecze sędziować będą zawodowi arbitrzy, nad ich zdrowiem czuwać będzie przygotowany do tego personel medyczny – podają organizatorzy. Chętne zespoły muszą zapłacić 300 zł wpisowego. Dla najlepszych ekip przewidziano nagrody. Więcej informacji oraz formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie amatorskieligi.pl. **(KYKU)**

Multi Multi (28.07), godz. 14
3, 4, 10, 14, 22, 31, 48, 52, 55, 56, 58, 60, 62, 65, 66, 72, 75, 76, 78, 80. Plus 62.
Multi Multi (27.07), godz. 21.50
3, 9, 12, 13, 16, 18, 23, 29, 35, 39, 40, 41, 46, 50, 52, 59, 66, 77, 79, 80. Plus 35.
Mini Lotto (27.07)
7, 14, 21, 24, 29.
Ekstra Pensja (27.07)
3, 11, 29, 30, 34 – 1.
Ekstra Premia (27.07)
2, 9, 14, 16, 25 – 4.
Kaskada (28.07), godz. 14
2, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 13, 15, 17, 18, 22.
Kaskada (27.07), godz. 21.50
3, 4, 5, 6, 8, 10, 11, 12, 16, 18, 19, 22.
Super Szansa (28.07), godz. 14
0, 8, 3, 2, 0, 6, 2.
Super Szansa (27.07), godz. 21.50
6, 2, 6, 0, 4, 1, 1.

Zbudowaliśmy prawdziwą drużynę

ROZMOWA z Kamilem Kieresiem, trenerem I-ligowych piłkarzy Górnika Łęczna

• **Panie trenerze na wstępie chciałem złożyć gratulacje z okazji awansu do Fortuna I Ligi, którego losy ważyły się do ostatniej kolejki. Po ostatnim meczu w Legionowie poczuł pan dużą ulgę?**

– Wiadomo, że w ostatnim czasie było wiele emocji i presja, ale to jest wkalulowane w zawód trenera i trzeba sobie z tym radzić. Dlatego po meczu z Legionowią towarzyszyła mi nie ulga, a radość.

• **To był długi i bardzo trudny sezon.**

– Minione rozgrywki były bardzo specyficzne. W rundzie jesiennej wszystko toczyło się po naszej myśli, ale wszystko zaburzyła epidemia koronawirusa. Zawodnicy nie mogli trenować wspólnie, a jedynie dbali o formę indywidualnie w swoich domach. Na szczęście kwarantanna się skończyła i przyszedł czas na pracę w podgrupach – odbywaliśmy aż sześć treningów dziennie, przez co spędzaliśmy w klubie całe dnie. W tamtym okresie staraliśmy się opierać na własnych doświadczeniach, ale przecież nigdy wcześniej się w takiej sytuacji nie znaleźliśmy. Cieszę się, że drużyna wytrzymała sezon pod względem motorycznym, co uważam za kluczowe na finiszu sezonu. Łatwe nie było też to, że rozgrywaliśmy mecze co trzy dni. I nie chodzi tylko o aspekt fizyczny, ale i mentalny. Bardzo szybko musieliśmy „zamykać” temat jednego spotkania, by przygotować się odpowiednio do kolejnego. A nie było na to zbyt wiele czasu.

• **W pewnym momencie**



Kamil Kiereś poprowadził Górnika Łęczna do awansu do Fortuna I Ligi

FOT. GORNIK.ŁEČNA.PL

Górnik, Widzew Łódź i GKS Katowice zaczęły uciekać reszcie stawki. Potem jednak każdy z tych zespołów miał słabsze momenty, choć w różnym czasie...

– Nie porównywałbym drogi Górnika do GKS i Widzewa. Finisz naszych rywali był na zdecydowanie niższym poziomie. Nasze ostatnie 10 spotkań to sześć zwycięstw, trzy remisy i zaledwie jedna porażka. Dodatkowo poniesiona w meczu, gdzie wcale nie byliśmy drużyną słabszą. Z Pogonią Siedlce przegraliśmy na własne życzenie. Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że Stal Rzeszów, z którą graliśmy w przedostatniej kolejce, może okazać się „czarnym koniem” baraży. Stal na finiszu świetnie punktowała, ale już nie w starciu z nami. Mnie cieszy paradoksalnie to, że drużyna nie grała

„falowo”. Zdarzył się nam regres i był on widoczny, ale potrafilismy z niego wyjść.

• **Z kryzysu pomogła zmiana taktyki i gra na dwóch napastników?**

– Ta zmiana wniosła bardzo dużo. Przychodząc do Górnika nie narzucałem własnego systemu gry. Jesienią zespół występował w ustawieniu 1-4-3-3, który był dostosowany do potencjału drużyny. Później, widząc w jakim kierunku idzie dyspozycja poszczególnych zawodników, dokonałem modyfikacji na system 1-4-4-2. Duży wpływ na to miała forma Bartosza Śpiączki i Przemysława Banaszaka. Grając w takim ustawieniu uratowaliśmy remis przeciwko Resovii na wyjeździe, a potem zagraliśmy tak w drugiej połowie ze Zniczem Pruszków, stawiając wszystko na jedną kartę. Stwarzaliśmy więcej sytuacji, ale gorzej prezen-

towaliśmy się w obronie. Jak więc widać każdy kij ma dwa końce i o tym trzeba pamiętać. Wchodząc do pierwszej ligi mamy możliwość gry dwoma ustawieniami, a z którego będziemy korzystać częściej, to się okaże.

• **Przerwa w rozgrywkach będzie wyjątkowo krótka...**

– Piłkarze rozjechali się na urlopy, a ja zostałem jeszcze w Łęcznej i opracowuję plan przygotowań. To też będzie specyficzny czas, którego nie można nazwać okresem przygotowawczym tylko powrotem do mikrocykli treningowych. Meczów sparingowych nie zdążymy zagrać zbyt wielu. W planach były dwa, ale mamy też do rozegrania mecz w ramach Pucharu Polski.

• **W zeszłym roku, kiedy przyszedł pan do klubu, nie doszło do rewolucji**

kadrowej. Czy teraz będzie podobnie?

– Są pozycje, na które musimy poszukać wzmocnień, by zwiększyć potencjał zespołu i rywalizację. W zeszłym sezonie szeroka kadra pomagała nam wychodzić z opresji, bo zmiennicy decydowali o losach meczów. Niestety, Aron Stasiak i Dominik Lewandowski wyjdą z wieku młodzieżowca. W Fortuna I Lidze w wyjściowym składzie musi znaleźć się miejsce dla jednego zawodnika o takim statusie i musimy o tym pamiętać. Czekają nas sporo pracy, ale moim zdaniem w Łęcznej zbudowaliśmy prawdziwą drużynę. Dlatego w dużym stopniu trzon zespołu powinien zostać zachowany.

• **Na jakie więc pozycje Górnik potrzebuje latem wzmocnień?**

– Chciałbym aby do drużyny dołączyło w najbliższym czasie od trzech do pięciu zawodników. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć w jakim stopniu ten plan uda się zrealizować, bo przeprowadzanie transferów nie jest wcale proste.

• **Pracował pan w I lidze i zna jej specyfikę.**

– W tym sezonie w pierwszej lidze wystąpią zespoły, które jeszcze niedawno grały na najwyższym szczeblu, a co za tym idzie mają mocno medialne nazwy. Będzie to liga z zespołami mającymi spore budżety. Dlatego musimy się odpowiednio wzmocnić, aby się w niej należycie odnaleźć. Wydaje mi się, że w Fortuna I Lidze będzie zdecydowanie więcej gry w piłkę niż samej walki.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Sprzyjało im szczęście

PIŁKA RĘCZNA Przeciwnikiem Azotów Puławy w pierwszej rundzie kwalifikacji Ligi Europejskiej będzie Haslum HK z Norwegii. Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie w Puławach 29 lub 30 sierpnia. Rewanż tydzień później na boisku rywala

Trzeba otwarcie przyznać, że czwarta drużyna PGNiG Superligi miała szczęście w losowaniu. W związku z pandemią koronawirusa zespoły startujące w kwalifikacjach podzielone zostały według kryterium terytorialnego. Chodziło o zminimalizowanie przemieszczania się po Europie celem ograniczenia możliwości zakażenia. Azoty trafiły do tzw. grupy północnej, w której mogły trafić na bardzo silnych przeciwników, uczestników Ligi Mistrzów. Rywalami ekipy prowadzonej przez trenera Larsa Walthera mogły być: duńskie Bjerringbro-Silkeborg lub Skjern Handbold czy szwedzki IFK Kristianstad, jak też Valur z Islandii lub Haslum HK z Norwegii. Puławianie losowani byli z pierwszego koszyka. Organizatorzy zastrzegali, że zespoły z jednego kraju nie mogą trafić na siebie. Pierwsi swojego rywala poznali Duńczycy z TTH Holstebro, z którym nie tak dawno mierzyły się Azoty. TTH trafiło na Valur. Następnie los połączył szwedzkie IFK Kristianstad z norweskim OIF Arendal.

Duńczycy z Bjerringbro-Silkeborg trafili na MT Melsungen z Niemiec, a inna ekipa z Dani Skjern Handbold na szwedzkie HK Malmoe. W tym momencie wiadomo było, że Azotom przyjdzie mierzyć się z drugim z zespołów z Norwegii Haslum HK. Ekipa z Puław wylosowana została jako pierwsza z pary, co oznaczało, że będzie gospodarzem pierwszego spotkania. Haslum HK to piąty zespół minionych rozgrywek ligi norweskiej. Udział w Lidze Europejskiej zawdzięcza występowi w finale Pucharu Norwegii. Przegrał tam z Elverum Handball, tym samym, które będzie występować z PGE Kielce w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Ostatni raz drużyna Haslum gościła na parkietach Europy w sezonie 2016/2017. Norwescy kibice pamiętają wówczas przykrą porażkę z islandzkim Valur. – Patrząc na naszych potencjalnych rywali jest to chyba najlepsze z możliwych losowań. Grając w Gornej Velenje dwukrotnie wygraliśmy z Haslum w Pucharze EHF. Ten rywal jest do pokonania – mówi rozgrywający Azotów

Michał Szyba. – Byłoby ciężko niezależnie od przeciwnika. To, że spotkamy się z KS Azoty, jest fajne i myślę, że na podstawie tego, co wiem, mamy duże szanse. Będzie bardzo fajnie spotkać się z tą europejską drużyną i dobrze się przygotujemy do tej rywalizacji – skomentował trener Haslum Sten Stockfleth.

PARY I RUNDY ELIMINACYJNEJ LIGI EUROPEJSKIEJ (MECZE 29-30 SIERPNIA):

Pierwsza strefa geograficzna: AHC Potaissa Turda (Rumunia) – HRK Gorica (Chorwacja) ● Dobrogea Sud Kontanca (Rumunia) – HC Victor Stawropol (Rosja) ● SKA Mińsk (Białoruś) – CSKA Moskwa (Rosja) ● HEDO-B.Braun Gyoengyoes (Węgry) – Butel Skopje (Macedonia) ● Metalurg Skopje (Macedonia) – RK Spacva Vinkovici (Chorwacja).
Druga strefa geograficzna: TTH Holstebro (Dania) – Valur (Islandia) ● IFK Kristianstad (Szwecja) – OIF Arendal (Norwegia) ● Bjerringbro-Silkeborg (Dania) – MT

Melsungen (Niemcy) ● Skjern Haandbold (Dania) – HK Malmoe (Szwecja) ● Azoty Puławy – Haslum HK (Norwegia).
Trzecia strefa geograficzna: SL Benfica (Portugalia) – Fivers WAT Margareten (Austria) ● Pfadi Winterthur (Szwajcaria) – Handball Esch (Luksemburg) ● PAUC Handball (Francja) – Bidasoa Irun (Hiszpania) ● Belenenses (Portugalia) – RK Trimo Trebnje (Słowenia) ● HC Kriens Luzern (Szwajcaria) – RK Dubrava (Chorwacja).

ODWOŁANY TURNIEJ FINAŁOWY PUCHARU POLSKI

Zaplanowany na 28-30 sierpnia turniej finałowy Pucharu Polski został odwołany. Powód: udział w tym czasie Azotów w Lidze Europejskiej oraz wycofanie się z organizacji gospodarza miasta Tarnów. W ćwierćfinale Azoty miały zagrać z Siódemką Miedzią Legnica, a Górnik Zabrze z Zagłębiem Lubin. Na zwycięzców w półfinale czekały dwie najlepsze ekipy w Polsce: PGE Kielce i Orlen Wisła Płock. Nowy termin nie jest jeszcze znany.

KARTKA Z KALENDARZA

1683

Jan III Sobieski wyruszył na czele armii z Krakowa pod oblegany przez Turków Wiedeń

1909

General Motors kupił firmę Cadillac

1948

w Londynie rozpoczęły się XIV Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało w nich 4104 sportowców z 59 państw

1973

premiera filmu „Wniebowzięci” w reżyserii Andrzeja Kondratiuka. W rolach głównych: Zdzisław Maklakiewicz i Jan Himilsbach

1981

ślub księcia Karola i lady Diany Spencer

1981

urodził się Fernando Alonso, hiszpański kierowca i dwukrotny mistrz świata Formuły 1

1987

premiera Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher i prezydent Francji François Mitterrand podpisali umowę o budowie tunelu pod Kanałem La Manche

1992

XXV Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie: judoka Waldemar Liegeń zdobył złoty medal

2015

premiera systemu operacyjnego Windows 10

51

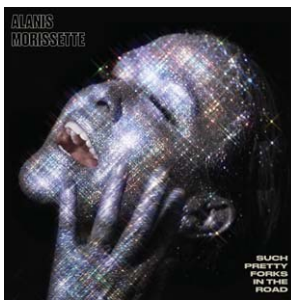
metrów to wysokość Łuku Triumfalnego w Paryżu, który został oficjalnie odsłonięty 29 lipca 1836 roku

Płyta i trasa

MUZYKA Siedmiokrotna zwyciężczyni nagrody Grammy w najbliższy piątek wydaje swoją nową, dziewiątą płytę już płytę. Najnowszy album Alanis Morissette ma tytuł „Such Pretty Forks In The Road” i jest to jej pierw-

szy album od „Havoc And Bright Lights” z 2012 roku.

Alanis zapowiedziała również nowe daty koncertów z okazji dwudziestopięciolecia premiery „Jagged Little Pill”. Na trasie jest także Warszawa - 6 listopada 2021 roku.



FOT. SONY MUSIC POLAND/SHELBY DUNCAN

Alice Guy-Blaché

FOT. FUNDACJA DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH I FILMOWYCH „RUCHOME OBRAZY”



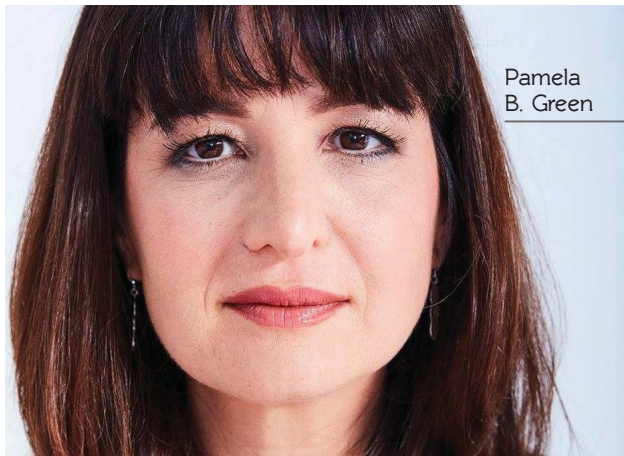
Nieopowiedziana historia

KINO Alice Guy-Blaché była pierwszą reżyserką w historii kina, producentką, a także właścicielką ogromnego studia filmowego w USA. Nakręciła ponad tysiąc filmów zarówno we Francji, jak i w Stanach Zjednoczonych

Alice Guy-Blaché w 1895 roku zaczęła pracę jako sekretarka Léona Gaumonta. Szybko pięła się po szczeblach kariery, by w wieku 23 lat nakręcić swój pierwszy film „Wróżka w kapuscie”. Po ponad dziesięcioletniej współpracy z wytwórnią Gaumont wraz z mężem przeprowadziła się do Stanów Zjednoczonych, gdzie założyła własne studio. Szacuje się, że Alice Guy-Blaché miała udział - reżyserski, scenariuszowy

czy producencki - w blisko tysiącu filmów. A teraz o jej życiu opowiada dokument „Bądź sobą, czyli nieopowiedziana historia Alice Guy-Blaché”.

Realizacja filmu zajęła ponad osiem lat. Pamela B. Green opowiada nie tylko o niezwykłym wkładzie swojej bohaterki w rozwój X Muzy, ale też o tym, jak łatwo została ona zepchnięta na boczny tor. Amerykańska dokumentalistka dotarła do niepublikowanych wcześniej mate-



Pamela B. Green

riałów archiwalnych, wplatając w nie szereg wywiadów z ludźmi filmu. Wśród nich m.in. Patty Jenkins, Ben Kingsley, Ava DuVernay, Martin Scorsese, Julie Delpy, Geena Davis.

W filmie znalazły się także obszernie fragmenty wywiadów z samą Alice Guy oraz jej córką i innymi krewnymi. Narratorką tej wyjątkowej opowieści o pierwszej kobiecie kina jest Jodie Foster.

Film „Bądź sobą...” do kin trafi 14 sierpnia.

Most Kultury w Muszli

MUZYKA Junior Stress, D’Roots Brothers i Czarne Lwy z Przedmieścia to gwiazdy nadchodzącego weekendu w ramach Mostu Kultury w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego. Tradycyjnie nie zabraknie też warsztatów.

W piątek, 31 lipca, o godzinie 16 otwarte warsztaty szachowe. O godzinie 20 koncert **JUNIOR STRESS** & D’Roots Brothers. Stress ma na swoim koncie trzy

studyjne albumy wydane nakładem wytwórni Karrot Komando – „L.S.M.”, „Dzieki” oraz „Sound Systemowej Sceny Syn”. Współpracował z praktycznie całą czołówką polskiej sceny reggae i hip hop i międzynarodowymi kooperacjami. W Lublinie wystąpi wspólnie z ekipą niezależnych instrumentalistów D’Roots Brothers.

W sobotę o godzinie 11 będzie można wziąć



udział w zajęciach z cyklu Karuzela Sztuki. Tym razem warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat przebiegną pod hasłem „Słoneczna plantacja”. Atrakcją wieczoru na scenie Muszli Koncertowej będą Czarne Lwy z Przedmieścia, które o 20 zabiorą słuchaczy do lat 60. i 70.

Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.